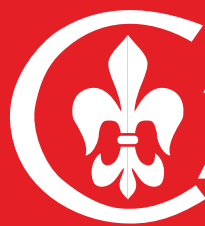


nr 4  
(398)

kwiecień  
2021

Indeks 330108, ISSN  
0867-2024  
cena 7 zł



MIESIĘCZNIK INSTRUKTORÓW ZPW

**czuwaj**

**ZIEŁO  
NO  
MI!**

3

**WAŻNE**

List nowego naczelnika ZHP hm. Grzegorza  
Woźniaka do instruktorek i instruktorów

4

**Z ŻYCIA ZWIĄZKU**

M.in. o XXI zbiórce Rady Naczelnej zajmującej się  
reformą SIM

TEMAT Z OKŁADKI



# ZIELONO MI!

**Całkiem poważne rozważania o wychowawczej roli zapałki**  
hm. Robert St. Bokacki

**Bądź zmianą, którą chcesz widzieć w świecie**  
phm. Krzysztof Kasperek

**„Kultowy” rajd w czasach pandemii**  
phm. Igor Sawicki, phm. Adrianna Czapska

**Rajd dla 400 osób – to przecież jest takie proste!**  
phm. Agata Plewa

**Szczepienia w pracy instruktorskiej: tężec**  
pwd. Jakub M. Dzik

20

**PROGRAM | INSPIRACJE**

**Odnaka Skautów Świata  
Zespół Odnaki Skautów Świata**

To jedyna nagroda dla młodzieży przyznawana  
bezpośrednio przez WOSM!

23

**HARCERSTWO NA WSI**

**Małkowski też był ze wsi!**

phm. Paweł Becker

Przez minioną dekadę zmieniło się niewiele...

26

**INSTRUKTORSKA DYSKUSJA**

**Misja ZHP – kolejne rozdanie?**

hm. Anita Regucka-Fleming

Czy zaproponowane zmiany rzeczywiście  
mogą w oczekiwany sposób zmienić  
jakość harcerskiego wychowania?

29

**INSTRUKTORSKIE REFLEKSJE**

**Co z tym nowym SIM-em?**

hm. Lucyna Czechowska

Chcę wierzyć, że częściej niż dotychczas  
będziemy się liczyć ze zdaniem drużynowych

31

**INSTRUKTORSKIE REFLEKSJE**

**Czy mamy tę moc?**

hm. Antoni Kurek

Chcemy zmieniać świat? Zacznijmy zmieniać  
naszą organizację!

32

**NOWE PÓŁ WIEKU**

**Rajdy, biwaki, wycieczki...**

hm. Adam Czetwertyński

Tamte czasy nie wrócą, ale te nowe mogą też  
być bardzo atrakcyjne...



DRUHNY  
I DRUHOWIE!

Rada Naczelna podjęła decyzję o powierzeniu Rmi pełnienia funkcji Naczelnika ZHP przez najbliższych dziewięć miesięcy. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że problemy, z jakimi obecnie się borykamy, są trudne nie tylko dla ZHP, ale dla wszystkich organizacji społecznych. Dzięki mojej poprzedniczce naczelnicze hm. Annie Nowosad i wszystkim członkom Głównej Kwatery za wypełnianie swych zadań, zwłaszcza w tak niepewnych i wymagających czasach.

Przedłużająca się pandemiczna rzeczywistość, ograniczone możliwości tradycyjnego działania, w tym przede wszystkim niemożność spotykania się w większym gronie, skutkują niepewnością co do dalszej działalności gromad i drużyn. **Troska o każdego zuchę, harcerza czy wędrownika, którzy w szczególny sposób odczuwają skutki pandemii, nauki prowadzonej w większości w systemie zdalnym i braku kontaktu z rówieśnikami, powinna dzisiaj stanowić priorytet podejmowanych przez ZHP działań.**

Zdaję sobie sprawę, że osiem miesięcy pozostałych do końca kadencji to czas, który należy maksymalnie wykorzystać, by stwarzać jak najlepsze warunki dla harcerskiej działalności, wspierać kadre drużyn i gromad, ale też harcerskie komendy. To czas, który przeznaczyć trzeba na realizację najpilniejszych, doraźnych zadań pozwalających na ożywienie działań gromad i drużyn. Wraz z zespołem chcę skupić się na pomaganiu harcerskim komendom w taki sposób, by to one zyskały realne narzędzia do wspierania swoich drużynowych i inspirowania ich do działań w terenie, systemem małych grup, umożliwiając wszechstronny rozwój naszych zuchów, harcerzy i harcerek.

**Jednym z największych wyzwań najbliższego czasu będzie organizacja bezpiecznej, ale i zapalającej do działania Akcji Letniej.** Wierzę, że dzięki niej możemy wzbudzić w gromadach i drużynach często wyhamowaną przez pandemię chęć działania i zainspirować do przeżywania kolejnych harcerskich przygód. Podejmując starania o organizację bezpiecznych obozów, chcę doprowadzić do zaszczepienia kadry programowej i socjalnej oraz do opracowania takich zasad, które nie tylko będą chronić zdrowie uczestników i kadry, ale także wspierać będą oddziaływanie na młodzież metodą harcerską.

**Istotne jest przygotowanie się do rozpoczęcia pracy w nowym roku harcerskim i pandemicznej lub nowej, postpandemicznej rzeczywistości.** Do wejścia we wrzesień z harcerskim przytułem, choć pewnie w inny niż znany nam do tej pory sposób. Pierwszy dzień września to data kluczowa, to moment, w którym wzmocnione Akcja Letnią drużyny wejdą gotowe do podejmowania kolejnych wyzwań – działania w terenie, zwiększenia swojej liczebności, realizacji programu, który będzie inspirował, rozwijał i przez to kształtował młodych ludzi na odważnych i otwartych na różne możliwości.

Tych kilka miesięcy mojej kadencji chcę także poświęcić na analizę sposobu finansowania i działania chorągwi i wspólne wypracowanie rozwiązań, które pozwolą na ustabilizowanie sytuacji w trudnym dla całego kraju okresie. Musimy zmierzyć się z pandemią i jej skutkami dla polskiej gospodarki, w tym również trzeciego sektora, znaleźć nowe, adekwatne do sytuacji systemy finansowania harcerskich komend.

Wreszcie, moim celem jest też przygotować Związek Harcerstwa Polskiego do zjazdu zwykłego. Stworzyć warunki do spokojnej i merytorycznej dyskusji nad stanem organizacji i priorytetami jej działania w ciągu kolejnych lat. Przekazać środowiskom raport o stanie ZHP, który umożliwi delegatom rzetelne przygotowanie się do Zjazdu oraz stworzenie niezbędnych projektów uchwał, wytyczających kierunki, w jakich powinien podążać nasz Związek.

Mimo ogromnego harcerskiego doświadczenia nie byłbym w stanie osiągnąć tych celów sam. Zaprosiłem do współpracy nieprzypadkowych ludzi. To zespół tworzony przez osoby o bogatym doświadczeniu zawodowym w różnych obszarach – instruktorów harcerskich, znających pracę na różnych poziomach organizacji i pochodzących z różnych regionów Polski, znających specyfikę chorągwi i hufców.

Asiu, Gosiu, Elu, Łukaszu, Jarku, Tomku i Piotrze, dziękuję, że przyjęliście moje zaproszenie do tej harcerskiej przygody i realizacji wyzwania, być może najtrudniejszego, z jakim Związek Harcerstwa Polskiego w ostatnich latach musiał się zmierzyć.

CZUWAJ!

HM. GRZEGORZ WOŹNIAK,  
NACZELNIK ZHP

19.04.2021 r.

2 marca 2021 r.

– Zespół ds. Współpracy Zagranicznej w Chorągwiach i Hufcach WZA zorganizował online **zbiórkę pełnomocników komendantów chorągwi ds. zagranicznych**. W programie znalazły się m.in. aktualności skautowe, prezentacja koncepcji projektu wędrowniczego we francuskiej organizacji SGDF oraz prezentacja nowych opracowań dla pełnomocników.

– Odbyły się **warsztaty dla kadry harcerskiej pracującej poza Polską** na temat wyzwań harcerskich i instruktorskich. Warsztaty prowadził hm. Dariusz Brzuska z Hufca Warszawa-Żoliborz. Wzięło w nich udział 13 osób z Białorusi, Szkocji (dwa środowiska) i Niemiec.

5 marca 2021 r.

Związek Harcerstwa Polskiego oraz Dom Armatorski Polsail Sp. z o.o. **utworzyły nowy podmiot prawny, spółkę Zjawa IV**. Celem spółki jest przeprowadzenie remontu zasłużonego żaglowca „Zjawa IV”, który w 2017 r. wpłynął na mieliznę, a następnie zarządzanie techniczne jachtem. Porozumienie współników zostało podpisane w Gdyni na pokładzie flagowego żaglowca ZHP „Zawisza Czarny” przez zastępcę naczelniczki ZHP hm. Karola Gzyła i skarbniczkę ZHP Grażynę

Sztabnik oraz Justynę Szawelską, prezes zarządu Polsail.

5–7 marca 2021 r.

Mimo pandemicznych obostrzeń uczestnicy **Kursu Harcmistrzowskiego COGITO** spotkali się na pierwszym kursowym biwaku (biwak zerowy był w grudniu) na żywo. Nie całością, ale zastępami, w trzech miejscach – w Warszawie, Wrocławiu i w Bydgoszczy. Rozmawiali m.in. o tożsamości, harcerstwie, wartościach. Jedną z prowadzących zajęcia (online) była komisarka zagraniczna hm. Monika Dreik, która mówiła o Celach Zrównoważonego Rozwoju – ich globalnym wydźwięku, który w skautingu możemy lokalnie realizować.



6–7 marca 2021 r.

Z udziałem zastępczyni naczelniczki hm. Lucyny Czechowskiej oraz członka Głównej Kwatery phm. Wiktora Wróblewskiego pracowała **Grupa koncepcyjna ds. Podstaw Wychowawczych**. Grupa powołana została w celu przygotowania i przedstawienia najbliższemu zjazdowi ZHP nowego, przejrzystego i zrozu-

miałego dla każdego instruktora, przede wszystkim dla każdego drużynowego, ujęcia Podstaw Wychowawczych ZHP.

**WAGGGS**

7 marca 2021 r.

Międzynarodowy Dzień Kobiet to ważna data dla WAGGGS jako globalnego ruchu na rzecz kobiet, okazja, by pokazać, jak wartościowe działania podejmują w różnych częściach świata kobiety i dziewczęta tworzące ruch skautowy. W tym roku WAGGGS świętował Międzynarodowy Dzień Kobiet pod hasłem **#ChooseToChallenge**, które zachęcało skautki do wybrania swojego wyzwania i podjęcia działania na rzecz walki z niesprawiedliwością, która jest wokół nich. W przeddzień święta odbyło się wydarzenie „Listen to girls”, podczas którego wypowiadały się dziewczęta, które aktywnie działają i chcą zabierać głos w ważnych dla nich sprawach.

9 marca 2021 r.

W ramach STREFY SAMOROZ-WOJU odbyły się **warsztaty „Wszystko gra! – jak przygotować grę hybrydową?”** i **„Storytelling – o tworzeniu przestrzeni do słuchania”**.

2 marca 2021 r. w wieku 88 lat **hm. Lech Dobradin** – wieloletni instruktor Hufca ZHP Rodło Olsztyn, wiceprzewodniczący Sądu Harcerskiego Chorągwi Warmińsko-Mazurskiej. W ZHP od 1945 r., Przyrzeczenie Harcerskie złożył 14 lipca 1948 r. na Polach Grunwaldu. Od 1949 r. drużynowy 24 Warmińsko-Mazurskiej Drużyny Harcerskiej im. R. Baden-Powella w Olsztynie. Po reaktywowaniu ZHP w 1956 r. założył drużynę harcerską przy SP nr 3, a w 1960 szczerp harcerski przy SP nr 11. Wspólnie z ówczesną komendą pracował nad nadaniem Hufcowi Olsztyn imienia „Rodło”. Pilot wycieczek zagranicznych, organizator harcerskich wyjazdów m.in. do Wilna, Kijowa, Moskwy. W latach 1970–73 członek CKR ZHP. Od roku 1986 prowadził Krąg Instruktorski. Członek i przewodniczący Komisji Rewizyjnej Hufca. Przewodniczący Sądu Harcerskiego Hufca. W 2004 r. wybrany na przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Chorągwi. Funkcję tę pełnił blisko 15 lat. Brał udział w wielu harcerskich akcjach, m.in. Operacji Bieszczady-40, Operacji 1001 Frombork, Złotach Grunwaldzkich. Organizator wielu biwaków, obozów i kursów. Przeszkolił setki harcerzy i instruktorów. Całe życie oddany był harcerstwu, ludziom i swoim pasjom. Wyróżniony m.in. Złotym Krzyżem „Za zasługi dla ZHP”, Odnaczeniem „Za Zasługi dla Chorągwi Warmińsko-Mazurskiej” w stopniu złotym, Odnaczeniem „Zasłużony dla Hufca ZHP Rodło Olsztyn” w stopniu złotym.

10 marca 2021 r.

– Zespół Harcerski Wydziału Wsparcia Metodycznego zorganizował **webinar „Zielona perspektywa”**, podczas którego uczestnicy mogli uzyskać odpowiedzi na pytania: Jakie są aktualne obostrzenia w pracy harcerskiej? Wracamy – co to znaczy w praktyce? Współpraca z rodzicami – aktualny problem jednostek – jak wspierać i motywować? Następnie podczas pracy w grupach drużynowi rozmawiali o tym, jak rozpocząć zbiórki stacjonarne i jak wspierać pracę zastępów, a namiestnicy i metodycy hufcowi mogli dowiedzieć m.in., jak wspierać drużynowych i motywować ich do działania z drużyną.  
– Z udziałem zastępcy naczelniczki ZHP hm. Karola Gzyła i komendanta Chorągwi Gdańskiej ZHP hm. Artura Glebki w Gdańsku otwarte zostało **Miejszynarodowe Skautowe Centrum Szkoleniowe**, które będzie miejscem dla harcerzy, skautów i wolontariuszy działających na rzecz budowy kapitału społecznego Gdańska oraz promujących wartości ruchu skautowego. Centrum powstało w rezultacie współpracy Urzędu Miejskiego w Gdańsku z ZHP. Tego dnia zastępcy prezydenta Gdańska Piotrowi Grzelakowi wręczono Laszkę Skautową – wyróżnienie

honorowe „Niezawodnemu Przyjacielowi”. Od początku swojej misji w 2014 r. zastępca prezydenta Gdańska wspierał i nadzorował ze strony miastogospodarza przygotowania do zlotu stulecia ZHP w 2018 r., Europejskiego Jamboree oraz kandydatur do organizacji Światowego Jamboree Skautowego 2023 i 2027.

11 marca 2021 r.

W ramach STREFY SAMOROZWOJU odbyły się kolejne **warsztaty „Storytelling – o tworzeniu przestrzeni do słuchania”**.

12–14 marca 2021 r.

W systemie hybrydowym (częściowo na żywo, częściowo online) odbyła się **XX zbiórka Rady Naczelnej ZHP**, podczas której wybrany został nowy naczelnik ZHP hm. Grzegorz Woźniak oraz zaproponowana przez niego Główna Kwaterna ZHP. Relację z tej zbiórki zamieściliśmy w marcowym numerze „Czuwaj”.

13 marca 2021 r.

W ramach STREFY SAMOROZWOJU odbyły się warsztaty **„Język żyrafy i szakala – czyli komunikacja bez przemocy”**.

15 marca 2021 r.

Dyrektor Generalny Lasów Państwowych objął Honorowym

Patronatem **akcję „Czuwam dla Ziemi”**, uznając za wspólne i ważne cele, jakie Związek Harcerstwa Polskiego stawia, podejmując tę inicjatywę. Na mocy porozumienia wszystkie nadleśnictwa w Polsce zostały poinformowane o współpracy ZHP i Lasów Państwowych w ramach akcji i wsparły działania, które harcerze podjęli podczas finału akcji odbywającego się w dniach od 22 do 25 kwietnia br.

17 marca 2021 r.

– Na **50. posiedzeniu prezydium subregionu Europy Środkowej ISGF** online z udziałem jego przewodniczącej hm. Teresy Tarkowskiej-Dudek rozmawiano na temat przygotowań do 10. Konferencji Subregionu, która zgodnie z planem ma się odbyć w H2M w Pucku 22–26 września br.



– Pod przewodnictwem komisarki zagranicznej ZHP hm. Moniki Dreik odbyło się **wirtualne spotkanie Zespołu ds. WAGGGS** podsumowujące działania zespołu przez ostatnie lata i wyznaczające kierunki na przyszłość.

16 marca 2021 r. w wieku 76 lat **hm. Leszek Abrahamowicz** – zasłużony instruktor Związku Harcerstwa Polskiego, absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego, pedagog, zuchmistrz. Od 1957 r. zastępowy, drużynowy i namiestnik zuchowy Hufca Stargard Szczeciński w Chorągwi Zachodniopomorskiej. Harcmistrz od roku 1966 r. Przez wiele lat zaangażowany w kształcenie kadry zuchowej najpierw jako instruktor Centralnej Szkoły Instruktorów Zuchowych w Cieplicach, a po jej likwidacji od 1974 r. – instruktor w Centralnej Szkole Instruktorskiej ZHP. Jeden z organizatorów Centralnej Zuchowej Akcji Szkoleniowej-82. Później związany z Chorągwią Łódzką, w której w latach 1984-88 pełnił funkcję komendanta Hufca Łódź-Polesie. Był też kierownikiem Wydziału Kształcenia Chorągwi, członkiem Rady Chorągwi Łódzkiej (1985–1989), jej prezydium i Komendy Chorągwi. Instruktor sztabu Harcerskiej Operacji „Bieszczady-40”, posiadacz zbiorowego Wyróżnienia Honorowego Harcerskiej Nagrody Myśli Twórczej (1982). Autor „Zdobnictwa obozowego”. Szytacz amator – twórca rzeźb o tematyce harcerskiej, budowniczy ołtarza w 100-lecie odzyskania niepodległości i powstania ZHP w Głownie – człowiek dobry, życzliwy i inspirujący.

– Komisarz zagraniczny ZHP phm. Mateusz Janik i zastępczyni komisarza hm. Agnieszka Siłuszek oraz HO Krystyna Paszko z Hufca Warszawa-Mokotów uczestniczyli w **wirtualnym ognisku z Europejskim Komitetem Skautowym**. Podczas ogniska członkowie komitetu przedstawili postępy w realizacji trzyletniego regionalnego planu przyjętego na ostatniej konferencji europejskiej. Krycia Paszko mówiła o swoim projekcie „Rumianki i bratki”, nagrodzonym przez Europejski Komitet Ekonomiczno–Społeczny (EKES) Nagrodą za Solidarność Obywatelską. Pogratulowano jej pomysłu i zdobycia nagrody.

#### 20 marca 2021 r.

– Odbył się **Zjazd Nadzwyczajny Chorągwi Ziemi Lubuskiej ZHP** zwołany w celu wyboru komendanta i komendy chorągwi. W Zjeździe wzięło udział 22 uczestników z głosem decydującym oraz członkowie wszystkich władz chorągwi. Obecni byli również przewodniczący ZHP hm. Dariusz Supeł i naczelnik ZHP hm. Grzegorz Woźniak (który do dnia wyboru na tę funkcję w dniu 13 marca 2021 r. pełnił funkcję komendanta Chorągwi Ziemi Lubuskiej). Podczas zjazdu wybrana została 5-osobowa komenda chorągwi – nowym komendantem chorągwi został hm. Bartłomiej Walkowski, zastępczynią komendanta chorągwi ds. pracy z kadrą – hm. Bogumiła Jastrzębska, a skarbnikiem chorągwi hm. Grzegorz Bazydło. – Szef Zespołu ds. JOTA–JOTI Wydziału Zagranicznego hm. Hubert Mika wzięło udział w **wirtualnym spotkaniu krajowych koordynatorów JOTA–JOTI** pod przewodnictwem Jacoba Murraya, dyrektora Wydarzeń Światowych w Światowym Biurze Skautowym WOSM w Kuala

Lumpur. Podczas spotkania szef Światowego Zespołu JOTA–JOTI Ed Lynch z USA omówił nowe zasady współpracy i nadzoru, jakie wprowadzone zostaną w trakcie tegorocznej edycji, Rozmawiano też o wzmocnieniu roli krajowych koordynatorów JOTA–JOTI, a Beatriz Candela, zajmująca się w Światowym Biurze Skautowym wdrożeniem Celów Zrównoważonego Rozwoju, omówiła, jak 17 celów wpisuje się w program przygotowywany na tegoroczną edycję JJ. W spotkaniu wzięło udział ponad 80 uczestników reprezentujących ponad 50 krajowych organizacji skautowych.



#### 23 marca 2021 r.

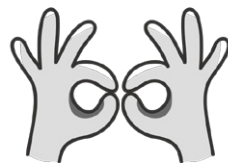
– Koordynatorki **programu Messengers of Peace** zorganizowały dla chętnych członków ZHP spotkanie online, na którym rozmawiano o tym, czym jest projekt Messengers of Peace, jak przygotować się do jego realizacji, gdzie szukać wsparcia, inspiracji i motywacji. W spotkaniu uczestniczyła dwójka skautów – Amina z Algierii i Ahmed z Libii, którzy są „postaćkami pokoju” w swoich środowiskach lokalnych i opowiedzieli, jaką służbę podejmują w swoich krajach. Wcześniej 8 marca program Messengers of Peace wystartował w ZHP w nowej odsłonie. Na stronie zhp.pl i na Facebooku ZHP pojawił się miniporadnik dla gromad i drużyn, które chcą się zaangażować w działania na rzecz pokoju.

#### 25 marca 2021 r.

Z inicjatywy honorowego Protektora ZHP prezydenta RP Andrzeja Dudy odbyła się **wideokonferencja z Radą Organizacji Harcerskich i Skautowych**, w której wzięło udział naczelnik ZHP hm. Grzegorz Woźniak. Podczas spotkania zostały poruszone kwestie związane z Harcerską Akcją Letnią. Zwrócono uwagę na trudną sytuację dzieci i młodzieży podczas pandemii, a także na problemy i wyzwania, jakie stoją przed harcerskimi wychowawcami i opiekunami. Została podsumowana zeszłoroczna akcja letnia i wskazano na konieczność organizacji HAL także i w tym roku ze szczególnym zachowaniem wszystkich środków bezpieczeństwa. W rozmowie wzięło udział także parlamentarzyści, reprezentanci Ministerstwa Zdrowia, Edukacji i Nauki, Klimatu i Środowiska, a także Główny Inspektor Sanitarny oraz Dyrektor Generalny Lasów Państwowych.

#### 25–27 marca 2021 r.

Odbył się organizowany przez Hufiec Warszawa-Mokotów **50. Rajd Arsenał** poświęcony upamiętnieniu Akcji pod Arsenalem, w wyniku której harcerze Szarych Szeregów 26 marca 1943 r. uwolnili phm. Janka Bytnara „Rudego” i 20 innych więźniów przewożonych po przesłuchaniach z siedziby Gestapo w alei Szucha do więzienia Pawiak. O tegorocznym rajdzie czyt. na str. 13–15.



**50. Rajd Arsenał**  
Widzę-mogę-działam!

W dniach 16–18 kwietnia 2021 r. odbyła się XXI zbiórka Rady Naczelnej ZHP. Trwająca pandemia nadal nie pozwoliła na zorganizowanie spotkania na żywo – uczestnicy spotkali się ponownie online za pomocą aplikacji Teems. Po piątkowym spotkaniu wszystkich komisji sobotnie obrady plenarne z udziałem zaproszonych członków Głównej Kwatery, Centralnej Komisji Rewizyjnej oraz komendantów i przewodniczących rad chorągwi prowadzone przez przewodniczącego ZHP hm. Dariusza Supła rozpoczęły się od uczczenia minutą ciszy pamięci instruktorów, którzy w ostatnim czasie odeszli na wieczną wartę, wielu z nich pokonanych przez COVID-19.

W pierwszej kolejności rada uzupełniła swój skład o **hm. Szymona Wiśniewskiego, reprezentanta Chorągwi Kujawsko-Pomorskiej**, który zadeklarował chęć pracy w Komisji Wsparcia Programowo-Metodycznego – Uchwała nr 73/XL RN ZHP z dn. 17 kwietnia 2021 r. w sprawie zmian w składzie Rady Naczelnej ZHP.

Kolejnym punktem zbiórki było uzupełnienie składu Głównej Kwatery na wniosek naczelnika ZHP hm. Grzegorza Woźniaka. Po prezentacji sylwetek dwóch kandydatów Rada Naczelna dokonała wyboru **hm. Jarosława Janasa na funkcję zastępcy naczelnika** oraz **hm. Piotra Stanisławskiego na członka Głównej Kwatery**.

Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami kwietniowa zbiórka poświęcona była **projektowi Systemu Instrumentów Metodycznych**, który został wniesiony przez naczelniczkę hm. Annę Nowosad w styczniu 2021 r. Dyskusję rozpoczęto prezentacją wniosków z konsultacji chorągwiowych przygotowaną przez Komisję ds. Wsparcia Programowo-Metodycznego. Podzielona była na trzy obszary: aspekty formalne, ogólnie o SIM, instrumenty metodyczne w SIM. Dużą część głosów zdominowała sprawa oceny pilotażu SIM, który prowadzony był w trakcie pandemii, pojawiły się też wnioski dotyczące błędów proceduralnych, które mogłyby zaważyć na ocenie skierowanego do rady wniosku. Ostatecznie rada uznała, że na podstawie całości przesłanego przez hm. Annę Nowosad materiału będzie wypracowywała projekty zmian odpowiednich uchwał.

W toku dalszej dyskusji Rada Naczelna zdecydowała, że **nie będzie prowadzony kolejny pilotaż nowego systemu**, a następnie zdecydowała **o kilku kluczowych kwestiach poszczególnych instrumentów metodycznych i ich powiązaniu między sobą**. Zdecydowano, m.in. że tropy i wyzwania nie będą instrumentami obowiązkowymi wymaganymi w próbach na stopnie, wprowadzony zostanie nieobowiązkowy instrument dla harcerzy starszych będący ich wyróżnikiem metodycznym, przyjęto rozwiązanie, w którym namiennik wędrowniczy nie będzie wymagany do zdobywania stopnia Harcerki Orlej / Harcerza Orlego oraz zdecydowano, że próbę na stopień można będzie otworzyć przed złożeniem Przyrzeczenia Harcerskiego (szerzej o tych zmianach na str. 29–30).

Na koniec spotkania Rada Naczelna podjęła decyzję w sprawie terminarza dokonywania zmian (uchwała nr 74/XL RN ZHP z dn. 18 kwietnia 2021 r. w sprawie harmonogramu wdrażania nowego Systemu Instrumentów Metodycznych). W uchwale ustalono powołanie zespołu rady, który przygotowuje propozycje zmian do przedstawionego projektu reformy instrumentów metodycznych, zdecydowano, że Rada Naczelna przyjmie zmiany w SIM oraz przepisy wykonawcze do 27 czerwca 2021 r., a **nowy System Instrumentów Metodycznych zostanie uruchomiony 1 września 2021 r.** z okresem przejściowym (gdy będą mogły być stosowane oba systemy – dotychczasowy i nowy), natomiast od 1 września 2022 r. nowy SIM będzie obowiązkowy dla wszystkich jednostek ZHP. (H)



# ZIELONOŚCI!

Skauting, czyli także harcerstwo, narodził się jako ruch wychowawczy ściśle związany z przyrodą. Dlatego trudno mówić o harcerstwie bez harców, zabaw w terenie. Powiedzmy wprost: harcerskie zajęcia wyłącznie w harcówce, zbiórki na korytarzach szkoły – to nie jest harcerstwo!

Mamy już wiosnę, czas więc najwyższy, aby wyjść ze swoimi zuchami, swoimi harcerzami z budynków, czas, aby się przenieść do zielonej harcówek i dać naszym wychowankom możliwość przeżycia harcerskiej przygody na łonie przyrody. Jest to tym bardziej ważne, że od ponad roku spędzaliśmy za dużo czasu w czterech ścianach przed komputerami.

Ale że pandemia i związane z nią obostrzenia? Tak, owszem, ale nie wolno dłużej czynić z niej wykrętów dla naszej instruktorskiej nieaktywności. Jeśli – jak przeczytacie na kolejnych stronach – mogą zuchy, harcerki i harcerze z Konstancina czy Katowic, jeśli można w czasie pandemii przygotować duże rajdy, to znaczy, że może się to udać w każdym zakątku Polski. Wybierzcie więc zielone harcówki! Róbcie prawdziwe harcerstwo!



# CAŁKIEM POWAŻNE ROZWAŻANIA O WYCHOWAWCZEJ ROLI ZAPAŁKI

To było w marcu tego roku. Z planu pracy drużyny wynikało, że nadszedł czas na ćwiczenia z rozpalania i podtrzymywania ognia. Żadna *rocket science* w postaci łuku ogniowego czy świdra – chodziło o posłużenie się zapalnikami.

Trafiliśmy na piękną pogodę. To był ten jeden z wiosennych dni, kiedy słońce grzeje tak mocno, że dzieciaki zdejmują kurtki i biegają po lesie w samych mundurach.

Zadanie dla zastępów było bardzo proste: zebrać materiał na ognisko, rozpalic ogień od jednej zapalniczki i utrzymać go przez 15 minut. Przy czym każda harcerka i każdy harcerz mieli wykonać to ćwiczenie samodzielnie.

Punktualnie o godzinie 11.00 zastępowi spotkali się ze swoimi ludźmi i wyruszyli do lasu, by znaleźć dogodny i bezpieczny miejsce na harc. Z każdym zastępem poszedł jeden z instruktorów w roli obserwatora i sędziego. Dzień wcześniej, podczas zbiórki „Złoty iskierek” – zastępowych, ćwiczyliśmy układanie ogniska i rozpalanie go jedną zapalniczką.

Opracowaliśmy też wspólnie plany zbiórek zastępów.

Ja towarzyszyłem zastępowi „Błękitnych Jezierek”. To młody zastęp sformowany już podczas pandemii, dziewczyny mają po 10 lat. Część z nich przeszła z gromady zuchów, ale większość to „świeżaczki”. Zastępowi przewodzi Anastazja, która ma 14 lat, a do drużyny należy od pierwszej zbiórki, a więc nieco ponad rok.

Harcerki znalazły rozległą polanę i rozbiły swój obóz. Anastazja zebrała zastęp w kręgu i opowiedziała, czym się będą zajmowały podczas zbiórki. Dziewczyny były zachwycone! Ale od razu pojawił się problem. Jedna z harcerek odwróciła się do mnie i ze smutkiem w oczach powiedziała: – Druhu, ale ja nigdy w życiu nie zapalałam zapalniczki. Wkrótce okazało się, że dotyczy to wszystkich jej koleżanek. Te dziewczyny mają po 10 lat i nigdy dotąd nie rozpały własnoręcznie ognia. Ba – nie trzymały w rękach zapalniczek! Jak w związku z tym mają poradzić sobie z rozpaleniem ogniska? No tak, pomyślałem, skąd mają to umieć, skoro w domach nie mają pieców, tylko kuchenki elektryczne.

A nawet jeśli są gazowe, to i tak mają elektryczne iskrowniki. Zapalniczki nie są potrzebne i zapewne w niektórych domach nie ma ich w ogóle.

– OK – powiedziałem – nie ma problemu. Najpierw zrobimy ćwiczenia z rozpalania zapalniczek. Sięgnąłem do plecaka i wręczyłem każdej z harcerek pudełko z zapalniczkami. Poprosiłem, żeby wyjęły jedną z nich i zapaliły. Udało się to tylko jednej, ale i tak, kiedy na zapalniczkę płomień, z piskiem upuściła ją pod nogi. Którąś z dziewcząt powiedziała, że się boi, a po oczach jej koleżanek widziałem, że nie tylko ona.

Ale ponieważ są harcerkami, zgodziły się podjąć jeszcze jedną próbę. Tym razem podzieliliśmy się na dwie grupy – jedną wzięła Anastazja, a drugą ja. Pokazaliśmy dziewczętom, jak prawidłowo zapalać zapalniczkę o draskę, jak ją trzymać, żeby się nie poparzyć, w jaki sposób panować nad płomieniem zapalniczki – zwiększać lub zmniejszać siłę ognia. Po 15 minutach wszystkie druhenki sprawnie radziły sobie z zapalniczkami; nie tylko potrafiły zapalić zapalniczkę, ale także utrzymać ją tak długo,

aż płomień podejdzie bliźutko opuszków palców. Bez strachu, bez paniki, bezpiecznie. Dziewczyny były dumne z siebie i nie potrafiły ukryć silnych emocji. W końcu, jak na harcerki przystało, wykazały się hartem ducha i odwagą!

Reszta zbiórki przebiegła zgodnie z planem. Wszystkie harcerki z zastępu „Błękitnych Jeziorzek” rozpały swoje ogniska od jednej zapalniczki i utrzymały ogień przez 15 minut. Potem perfekcyjnie zamaskowały miejsca po ogniskach i radosne wróciły na leśny parking, na którym czekali na nie rodzice. Przez całą drogę powrotną rozmawiały o jednym – o zapalniczkach.

Kiedy tylko zobaczyły swoich rodziców, rzuciły się do nich biegiem. Zgadnijcie, o czym im opowiadały?

Czekałem na reakcje mam i ojców. Obawiałem się, że niektórzy mogą mieć mi za złe, że ich dzieci podczas zbiórki bawiły się ogniem...

I rzeczywiście, po chwili kilkoro rodziców ruszyło w moją stronę. Ale kiedy do mnie podszli, ich twarze nie wyglądały na spięte. Wprost przeciwnie – były uśmiechnięte i dumne. Jedna z mam powiedziała: – Dziękujemy Wam za to, co robicie dla naszych dzieci. Niech druch spojrzy, jakie są szczęśliwe. – A ja w tej chwili poczułem się nieco zakłopotany: przecież to były tylko ćwiczenia z zapalniczkami! Ale zaraz potem pomyślałem, że nie – to było ćwiczenie odwagi, silnej woli, mocnego charakteru, a zapalniczki były tylko pretekstem. Na tym polegał geniusz Baden-Powella, na tym polega wspaniałość metody

harcerskiej, że płonąca zapalniczka może stać się narzędziem „wychowania dobrego obywatela metodą puszczalską”. Więc i ja uśmiechnąłem się do rodziców moich harcererek.

A wieczorem dostałem takiego maila:

*Druhu drużynowy, jeszcze raz dziękuję całej kadrze 2425 Konstancińskiej Drużyny Harcerskiej „Żywioły” za dzisiejszą zbiórkę. Zuzia przez całe popołudnie biegała po domu i uczy nas rozpalania zapalek i trzymania ich w taki sposób, żeby się nie poparzyć. Jutro planujemy ognisko. Oczywiście, ułoży ją i rozpały Zuzia.*

---

**HM. ROBERT ST. BOKACKI**  
HUFIEC UROCZYSKO KONSTANCIN



# BA D Ź ZMIANA

## KTÓRĄ CHCESZ WIDZIEĆ W ŚWIECIE

Eksperti mówią nam, że w czasie pandemii COVID-19 wiele osób doświadcza uczucia niepokoju, który jest spowodowany izolacją społeczną, obawą przed zakażeniem, a także utratą członków rodziny. Jednocześnie ogromna liczba osób straciła lub jest zagrożona utratą pracy, a co za tym idzie – źródeł utrzymania. Poza tym rozpowszechniane są fałszywe informacje o koronawirusie i szczepionkach, co dodatkowo budzi niepewność związaną z przyszłością.

Właśnie dlatego i na przekór wszelkim przeciwnościom losu harcerstwo jak nigdy dotąd ma okazję zabłysnąć wśród innych organizacji. **Możemy pokazywać, jak mimo różnych trudnych sytuacji można działać z rozsądkiem, przeciwdziałając skutkom pandemii.** Można by wręcz powiedzieć, że dostaliśmy pewne fory, gdy kolejne rozporządzenia ministerstw widziały dużą rolę organizacji skautowych w zapewnieniu odpowiedniego wsparcia młodym ludziom i umożliwiały im bezpieczne działanie na żywo.

W przypadku mojej drużyny ostatni okres lockdownu to wzrost liczebności drużyny o ok. 15 nowych osób i kolejne telefony od rodziców, którzy regularnie pytają o możliwość przysłania swojego dziecka na zbiórki. I wcale nie jest tak, że traktują to tylko jako wypuszczenie syna czy córki na dwór – widzą ogromną wartość tego, co harcerstwo po roku przebywania w domach, bez szkoły, kontaktu z rówieśnikami może dać ich dzieciom. Wykorzystaliśmy kryzys maksymalnie, na tyle, ile tylko się dało, i przekuliśmy go w naszą wartość. Oczywiście byłoby to niemożliwe, gdyby nie dobre działanie drużyny przy pierwszym lockdown-

nie rok temu. Już wtedy stworzyliśmy właściwe podłoże. Podjęliśmy szereg kroków, żeby nasza drużyna utrzymała się cały czas na fali. Stworzyliśmy autorski podręcznik fabularnej gry RPG „Kamienie na szaniec”, która co tydzień odbywała się na komunikatorach głosowych, a harcerze w swojej wyobraźni wcielali się w role bohaterów organizacji „Wawer”. **Organizowaliśmy wsparcie psychologiczne, dodawaliśmy nowe sprawności, organizowaliśmy online zbiórki zastępu zastępowych.** Wiedzieliśmy, że musimy przetrwać i znaleźć w tym czasie głęboki sens. Część z wyżej wymienionych instrumentów, pomysłów i narzędzi pozostała z nami do tej pory. Dzięki temu pierwszemu okresowi udało nam się utrzymać motywację harcerzy na wysokim poziomie, tak żeby przy kolejnych lockdownach dalej mieć siłę do działania.

Nowy rok harcerski był pełen nadziei, ale i obaw. Niestety, wrzesień i październik szybko zweryfikowały nasze plany. Jednak mimo wszystko, przy zachowaniu wszelkich zasad bezpieczeństwa, nasza drużyna od listopada praktycznie cały czas spotyka się na zbiórkach terenowych. Oczywiście można było pójść na łatwiznę – przenieść się do wirtualnej rzeczywistości i od czasu do czasu zobaczyć się z drużyną na Discordzie, jednak dzieciaki chcą działać i nie znoszą bezruchu! **Dopiero w trakcie tego roku uświadomiliśmy sobie, że harcówka, której tak pieczołowicie trzymaliśmy się przez ostatnie lata, jest nam kompletnie niepotrzebna, a harcerstwo można realizować całkowicie bez niej.** Victor Frankl w książce „Człowiek w poszukiwaniu sensu” napisał: „Współczesny człowiek ma za co żyć, ale nie ma

po co żyć – ma środki, ale nie ma sensu”. My wiedzieliśmy, że musimy naszym harcerzom dać ten sens, a będzie nim właśnie teraz harcerstwo. Kluczowe dla nas w tym czasie były działania wzmacniające poczucie przynależności i znaczenia, a to znakomicie umożliwiają elementy i cechy naszej metody – system małych grup i indywidualność.

Tylko teraz pytanie, jak je wykorzystać? Tak naprawdę **obecnie jedyny sensowny sposób działania, który jest i bezpieczny i celowy, to właśnie praca małymi grupami** – 5–6-osobowymi zastępami, które są w stanie działać w sposób bezpieczny z zachowaniem wszelkich zasad sanitarnych. Filarem tego działania są oczywiście odpowiednio przeszkoleni zastępowi i podzastępowi, dlatego już rok temu podjęliśmy decyzję, że samodzielnie w drużynie zorganizujemy kurs, który ze względu na kolejne obostrzenia i lockdowny był przekładany. Tym razem nie mogliśmy już odpuścić.

12 marca kurs się rozpoczął. Zorganizowaliśmy go jako serię trzech niezależnych wycieczek – bez noclegów, które są zakazane. Mieliśmy jeden cel – pokazać, jak wykorzystać zmianę, jaka zachodzi w świecie, i być gotowym na dopasowanie się do różnych warunków, w których przyjdzie nam działać. Myślą przewodnią kursu była „Zmiana”. Zmiana, jaka zachodzi w klimacie i w społeczeństwie. **Zmiana, jaka zachodzi w nas samych, gdy jako harcerze i harcerki podejmujemy kolejne próby pracy nad sobą, żeby widzieć tę zmianę również w świecie.**

Piątek kursowy spędziliśmy na terenie Muzeum Śląskiego, organizując grę o historii Katowic. To symboliczne miejsce – dawna Kopalnia Katowice, obecnie jest sercem centrum kulturalnego ogromnej metropolii. Zmiana, która była konieczna dla naszego miasta i musiała zajść. Cała sobota to wizyta na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej, rozmowy o zmianach przyrody, stopniach, wyzwaniach, jakim było również samodzielne pokonanie trasy konnej w okolicach Podzamcza. Następnie zajęcia na temat komunikacji, mocy słowa, budowania wspólnoty, bezpieczeństwa w czasie pandemii. Ambitny program, jak na 12-latków przystało!

Niedziela to wizyta w Krakowie w poszukiwaniu śladów harcerstwa i Andrzeja Małkowskiego, wędrówka przez 100 lat działania ruchu harcerskiego, ponowne pochylenie się nad tym, jak zmieniała się i nadal zmienia nasza organizacja. Weekend ten był próbą odcięcia się od szarej pandemicznej rzeczywistości, był przygodą i pokazał nam, że dalej możemy tworzyć niesamowite harce, które chociaż na chwilę pozwalają wrócić do normalności. Od pierwszego weekendu kursowego zastępowi mieli miesiąc na wykonanie indywidualnych zadań mistrzowskich i przygotowanie projektu służby z zakresu ochrony klimatu dla naszej drużyny. W międzyczasie wybrani przez nich podzastępowi realizowali swoje próby wodzów, przygotowując się do wspólnej pracy z zastępowymi. W końcu do tanga trzeba dwojga! Kurs zakończył się zbiórką w terenie na temat obowiązków zastępowego. Wręczenie patentów i dyplomów, zadowolone twarze harcerzy, którzy wiedzą, że przed nimi jeszcze sporo wyzwań, ale wiedzą też, że mają swoją drużynę i swoje zastępy.

Wierzę, że właśnie to, co zrobiliśmy w ramach kursu, czyli zadbanie o potrzebę przynależności i znaczenia u dziecka sprawi, że lepiej się ono poczuje, dzięki czemu będzie się lepiej zachowywać, a przede wszystkim lepiej funkcjonować mimo wyjątkowego i trudnego dla wszystkich czasu.

Mógłbym dużo pisać o tym, ile to ja miałem wspólnych pomysłów na działanie w pandemii i jak organizowałem drużynę, dbałem o kontakt z rodzicami oraz dobre samopoczucie nas wszystkich. Jest to ważne, ale chciałem przede wszystkim pokazać, że **filarem dla naszej drużyny stali się właśnie zastępowi. Odważni 12-latkowie, którzy maksymalnie wykorzystali wspólnie z nami ostatni okres.** To oni wiedzieli, czego najbardziej potrzebują ich harcerze, jakie tematy warto poruszać na zbiórkach, to oni podjęli się wyzwania, jakim było wzięcie udziału w kursie. Dawali z siebie wszystko, przygotowując zbiórki! Dzięki nim każdy w zastępie stawał się widzialny i mógł indywidualnie się rozwijać. My jako kadra zadaliśmy tylko o pośredniość naszego działania, wskazywaliśmy pewne kierunki, inspirowaliśmy, byliśmy przy nich.

Chciałbym wszystkie drużyny zachęcić do rozpoczęcia pracy z zastępowymi. Nie czekajcie dłużej. Przygotujcie się na wrzesień, potraktujcie to na poważnie. Wyłóżcie nowe osoby, zorganizujcie dla nich zastęp zastępowych i niesamowitą przygodę. Pandemia może z nami pozostać jeszcze na długo, ale dzięki elastyczności i dostrzeganiu w naszych podopiecznych naturalności możemy pokazać, że ZHP jest organizacją wychowawczą, która ma ważne miejsce w polskim społeczeństwie. **Póki mamy możliwość spotkania się i organizowania zbiórek w małych grupach – zbiórek zastępów, zastępu zastępowych, gdzieś w przestrzeni, w lesie, w parku – wykorzystujmy to!** Jeśli trzeba modyfikować te plany i zamiary, bo pojawiają się

nowe przepisy, bo wyskoczyła konieczność pracy zdalnej, ale dzieci z rodzicami (albo starsi sami, ale bez kontaktu z innymi) mogą wyjść na spacer, to ich do tego zachęćmy. Jeśli są na kwarantannie i siedzą w domu, to szukajmy form, które, mimo tych trudności, można zrealizować. Odnajdźmy w tym sens, bo zmiana stała się już dla nas normalnością, a tą zmianą mogą być również nasi zastępowi.

---

PHM. KRZYSZTOF KASPEREK

DRUŻYNOWY 22 KATOWICKIEJ DRUŻYNY HARCERSKIEJ „WAWER”  
HUFIEC KATOWICE

**Rajd Arsenał** organizowany jest od 1970 r. przez Hufiec Warszawa-Mokotów im. Szarych Szeregów w rocznicę odbicia 26 marca 1943 r. pod warszawskim Arsenalem hm. Jana Bytnara „Rudego” oraz 25 innych więźniów politycznych, przewożonych z siedziby gestapo przy alei Szucha na Pawiak. Była to jedna z najważniejszych akcji zbrojnych Grup Szturmowych Szarych Szeregów (pod kryptonimem „Meksyk II”). W tegorocznym jubileuszowym rajdzie, zorganizowanym z powodu pandemii w miejscach zamieszkania uczestników, wzięto udział ok. 50 patroli starszoharcerskich i wędrowniczych z całej Polski oraz po 30 patroli harcerskich i zuchowych z Hufca Mokotów. Razem ponad 500 osób.

# „KULTOWY” RAJD W CZASACH PANDEMII

**W** dniach 26–28 marca 2021 r. odbył się 50. Rajd Arsenał „Widzę – mogę – działam!”. Była to chyba najdłużej przygotowywana edycja tego rajdu, ponieważ prace nad jego koncepcją rozpoczęliśmy już w 2019 r. Takie dogłębne i staranne planowanie nie wynikało jednak z harcerskiej solidności organizatorów ani

poczucia obowiązku wobec chlubnego jubileuszu, a po prostu z faktu, że 50. Rajd Arsenał w roku 2020 został przełożony w związku z wybuchem pandemii. Ponieważ okres przygotowania imprezy został wydłużony, mieliśmy więcej czasu, żeby solidnie zastanowić się nad tym, co chcemy w trakcie rajdu przekazać uczestnikom. Jak się okazało

później, nasze założenia koncepcyjne stały się jeszcze bardziej aktualne, a fakt przygotowania czegoś „normalnego” stał się dla nas wyzwaniem ważniejszym niż kiedykolwiek przedtem. Okazało się również, że sam proces przygotowywania rajdu i utrzymanie własnego zaangażowania w ten projekt było trudniejsze niż nam się na początku pandemii wydawało...

## POMYŚL!

Rozważania nad koncepcją 50. Rajdu Arsenał rozpoczęliśmy od misji, którą czujemy, czyli **przekazania uczestnikom takiej wiedzy, żeby wrócili do domu z pakietem umiejętności, które mogą od razu przełożyć na swoje codzienne życie.** W trakcie burzy mózgów wymieniliśmy kilka obszarów, w których szczególnie chcemy wywierać wpływ na harcerzy. Są to dziedziny w dzisiejszym świecie zdecydowanie niedoskonałe, a jednocześnie zawierające wartości istotne dla młodego pokolenia:

1. **Sfera społeczna** – uznaliśmy, że dzisiejsze społeczeństwo stało się prawie całkowicie znieczulone na to, co dzieje się dookoła. Przykład – sytuacja, gdy człowiek wpatrzony we własny smartfon jest w stanie przejechać całą trasę autobusem i nie zauważyć, że siedzi koło niego znajomy. Ludzie przestali rozglądać się dokoła, nie są wrażliwi na potrzeby innych, nie przejawiają empatii. Warto, aby nasze harcerskie działania przyczyniały się do rozwoju uważności, dostrzegania potrzeb i otwierały oczy na to, co ważne i potrzebne. Chcemy kreować świat, w którym wrażliwość nie kojarzy się ze słabością, a jest wartościowym zasobem.
2. **Ekologia** – zauważyliśmy, że w obszarze rozsądnego korzystania z zasobów naszej planety często triumfują dwa błędne podejścia: albo chaotyczna ekościema i ekologia „na pokaz” (tzw. greenwashing), albo bagatelizowanie istotnych procesów i „ekologiczne cwaniactwo” (ludzie nie chcą dokonywać

zmian, ponieważ uważają się za zbyt nieznaczące ogniwo, żeby cokolwiek dzięki nim mogło się poprawić). W dzisiejszym świecie dalej króluje konsumpcjonizm, ludzie nie zastanawiają się, czego naprawdę potrzebują. Kupują i produkują bez ograniczeń.

3. **Poczucie własnej wartości** – żyjemy w społeczeństwie, w którym człowiek, który nie osiągnął sukcesu, staje się nikim. Nie jest istotny sam proces dochodzenia do celu, szybko się zniechęcamy, nie widzząc natychmiastowych efektów, porzucamy marzenia już na starcie, mając poczucie, że „się nie da”. Chcielibyśmy, żeby nasze działania pomagały harcerzom w budowaniu ich hierarchii wartości, żeby nie podążali ślepo za grupą, do której chcą się na siłę dostosować. Chcemy także, aby posiadali dostateczną wiedzę, która pozwoli im odróżniać informacje prawdziwe od fałszywych. Warto, by każdy czuł się ważny i istotny, niezależnie od swojej roli w zespole i społeczeństwie.
4. **Braterstwo** – podobno ludzie uznają je za wartość odnoszącą się do zamierzchłych czasów, dotyczącą średniowiecznych rycerzy. Warto uświadamiać wszystkim, że to jest nieprzemijający, wspólny i bardzo istotny element harcerskiej tożsamości.
5. **Samodzielność** – dzieci są wyręczane w wielu czynnościach od najmłodszych lat, co prowadzi do tego, że nawet starsi harcerze nie potrafią wykonać podstawowych czynności. Warto, żeby poprzez zdobywanie prostych, ale przydatnych umiejętności, zapewnili sobie bezpieczeństwo w przyszłości. Zaradność jest bardzo istotna, przecież nie wszystko robią za nas maszyny.
6. **Sprawczość** – po części wynika z wcześniej wymienionych obszarów. Daje się zaobserwować, że nawet pozornie pewne siebie osoby boją się wyjść przed szereg, nie czują się liderami, nie potrafią samodzielnie podjąć decyzji, np. o przeciwstawieniu się czemuś,

z czym się nie zgadzają. Brak jest nam poczucia, że jako jednostki jesteśmy w stanie pociągać za sobą tłumy. Chcielibyśmy, żeby młodzi ludzie potrafili wstać i „tupnąć nogą”, kiedy na coś się nie godzą. Chcemy, żeby mieli odwagę i pewność siebie, które pozwolą im wierzyć we własną siłę sprawczą.

Wszystkie te obszary są ważne wychowawczo i niezależnie od postawionych akcentów zamykają się w hasło tegorocznego rajdu „Widzę – mogę – działam!”.

## CO W RAJDZIE BYŁO WYJĄTKOWEGO I INNEGO NIŻ CO ROKU?

Oczywiście pierwsze, co przychodzi na myśl, to warunki pandemiczne – przecież gdyby nie Covid-19, wszystko odbyłoby się jak zwykle. Cele i misja, którą czujemy, pracując przy tworzeniu programów Rajdu Arsenał, jest jednak dla nas na tyle ważna i tak mocno wierzymy, że wpływa na ludzi biorących w nim udział, że nie chcielibyśmy się poddać. Gdy wiedzieliśmy już, że nie uda się zaprosić harcerzy do Warszawy, że prawdopodobnie większość działań odbędzie się w formie zdalnej, nie porzuciliśmy marzeń i koncepcji stworzenia czegoś wyjątkowego. Zaczęliśmy poszukiwać pomysłów, rozwiązań i innowacji, z których moglibyśmy skorzystać. Dlatego wysłaliśmy pakiety z materiałami za pomocą paczkomatów – kto z nas nie czuje ekscytacji odbierając wyciekowaną paczkę? Druga niezmiernie istotna sprawa to stworzenie scenariuszy tak, by były odporne na wszelkie obostrzenia, które mogły w każdej chwili pokrzyżować nasze plany. Dlatego właśnie podjęliśmy decyzję o zmniejszeniu liczby uczestników w jednym patrolu do pięciu osób.

Jako zespół byliśmy zgodni, że musimy wymyślić coś, co pozwoli ludziom z powrotem włączyć się do realnego życia. Było to możliwe przy założeniu, że zadania wykonywane będą w małych grupach, w których harcerze wyjdą wspólnie na zewnątrz i będą mieli szanse poznać się nawzajem od nowa. Tak wiele relacji zostało „zawieszonych” przez

zamknięcie w domach, a to właśnie kontakty międzyludzkie i więzi, które się wtedy tworzą, sprawiają, że nasze życie jest pełniejsze. **Świadomość, że jest ktoś, kto będzie nas wspierał, stwarza niesamowite możliwości podejmowania różnych działań.** Odkrywając wzajemnie swoje umiejętności i otwierając oczy na otaczający świat i jego potrzeby, a także potrzeby swoje i innych ludzi, uczestnicy mieli za zadanie przygotować prototypy i projekty działań o charakterze służby, które zrealizują, gdy sytuacja pandemiczna na to pozwoli.

Mamy poczucie, że dzięki udziałowi w rajdzie uczestnicy dostrzegli wokół siebie znacznie więcej i zostali zachęcani do podjęcia służby lokalnie w swoich miejscowościach. Współpraca podczas wykonywania zadań umożliwiła im wspólne spędzenie czasu „w realu” i otworzyła nowe drzwi do współdziałania i odbudowywania relacji zachwianych przez pandemię.

Chcielibyśmy zostawić uczestników z motywacją do działania, konkretnym planem i nadzieją na lepsze jutro. Kluczem do osiągnięcia tego celu okazała się cierpliwość, konsekwencja w wykonywaniu powierzonych zadań i „otwarte oczy”. Gdy na pierwszy rzut oka nie widać rozwiązań lub nasze plany znów nie dochodzą do skutku, **warto poszukać w tym szansy na zorganizowanie czegoś w innowacyjnej i wcale nie gorszej formie i przede wszystkim nie poddawać się.** Widzisz? Możesz? To działaj!

PHM. IGOR SAWICKI

KOMENDANT 50. RAJDU ARSENAŁ  
„WIDZĘ – MOGĘ – DZIAŁAM!”

PHM. ADRIANNA CZAPSKA

ZASTĘPCZYNI KOMENDANTA RAJDU



**50. Rajd Arsenał**  
Widzę-mogę-działam!

W dniach 12–14 marca br. pomimo pandemii COVID-19 i zgodnie z obostrzeniami panującymi w kraju odbył się **62. Rajd Olszynka Grochowska** pod hasłem „Poza schematami”. Wzięto w nim udział 425 osób, co w aktualnej sytuacji jest ogromnym sukcesem. Na trasach zuchowej i harcerskiej uczestniczyły prawie wszystkie jednostki hufca, w tym 4 patrole z drużyn NS oraz kilka z innych hufców. Zorganizowano także trasę turystyczną i grę dla wędrowników.

# RAJD DLA 400 OSÓB? TO PRZECIEŻ JEST TAKIE PROSTE!

**N**ie da się zorganizować rajdu na świeżym powietrzu dla 400 osób w środku pandemii? Potrzymaj mi colę! – tak pewnie pomyśleli instruktorzy i instruktorki z naszego hufca. A zadanie rzeczywiście nie należało do najprostszych. Bo jak utrzymać odległości między patrolami, gdy na trasie jest ich 20 w jednym momencie, jak przeprowadzić apel bez ustawienia się w szyku apelowym i jak nie narażać punktowych, którzy będą widzieć się ze wszystkimi patrolami? Na ratunek przyszły niezastąpione nowoczesne technologie.

## ETAP 1 – PRZYGOTOWANIE

Najistotniejszy etap, czyli przygotowania, rozpoczęliśmy w grudniu. Najważniejsze było takie zaplanowanie tras, żeby uczestnicy mogli bezpiecznie bawić się podczas realizacji zadań. Jednocześnie chcieliśmy zachować ducha rajdu i nie skupiać się na aktywnościach internetowych, lecz na realnych zadaniach, wymagających współpracy i zaangażowania całego patrolu.

### Actionbound

Z pomocą przyszła aplikacja Actionbound, która pozwalała na zdalne zaplanowanie trasy, „roztawienie” punktów i sprawdzenie postępów drużyn po zakończeniu gry. Aby dotrzeć na punkt, patrol musi zalogować się na specjalnie przygotowaną ścieżkę

i za pomocą GPS-a odnaleźć wskazane miejsce. Punkt zostaje zaliczony w aplikacji po zalogowaniu GPS-a w wyznaczonym miejscu. Aplikacja pozwala na dodawanie opisów, zdjęć oraz filmików, które urozmaicają grę. Trasa zuchowa i harcerska zostały przygotowane w oparciu o tę właśnie aplikację. Komendanci tras przygotowali jedną wersję fabularną, jeden zestaw punktów i aż po pięć oddzielnych tras w różnych częściach prawobrzeżnej Warszawy. Aby punkty nie były kolejnym patrzaniem w telefon i klikaniem w ekran, organizatorzy przygotowali dla każdego patrolu identyczny pakiet startowy zawierający materiały niezbędne do realizacji zadań, takie jak memory, karty do ułożenia osi czasu, nożyczki, flamastry a nawet ziemniaki (fantazja kadry harcerskiej nie zna granic).

### Zoom

Prosta aplikacja do łączenia się z drugą osobą w formie wideorozmowy rozwiązała problem punktowych na trasie, którzy musieliby spotkać się z kolejnymi patrolami, aby mogły zrealizować zadania na punkcie. Co więcej, łączenie przez internet pozwalało na rozszerzenie horyzontów i liczby kadry – przecież oprócz tych, którzy są na miejscu, możemy zaangażować również osoby, które obecnie mieszkają w innym mieście, albo nawet za granicą. Wielka Brytania? Stany Zjednoczone? Tak, tak, dzięki nowoczesnym technologiom punktowi mogą zaproponować ciekawe i angażujące zadania z każdego zakątka świata, a także ze swojego wygodnego



go łóżka, co moim zdaniem jest olbrzymią zaletą, szczególnie gdy rajd odbywa się w nocy. Co ważne – aby połączyć się z punktowym, należało pojawić się w wyznaczonym na mapie miejscu – do każdej rozmowy z punktowym przypisany był kod oraz hasło dostępu, które znajdowało się właśnie w konkretnym miejscu.

### QR kody

Znany i lubiany sposób na ukrycie wiadomości przed postronnym przechodniem. Za pomocą QR kodu możemy zaszyfrować treść zadania albo stronę internetową. Do odczytania kodu wystarczy prosta aplikacja. Kod można wygenerować na darmowej stronie internetowej, a następnie pobrać w formie pliku jpg.

### learningapps.org

Strona internetowa, która pozwala na stworzenie krótkich gier typu: połącz pary, wykreślanka, milionerzy czy odsłoń obrazek. Każda z gier może być stworzona na dowolny temat – możemy sprawdzać wiedzę historyczną uczestników, przeprowadzić quiz na temat ważnych miejsc, ale także sprawdzić znajomość ras psów, skrótów klawiszowych czy rodzajów majonezów – tak, to prawdziwe przykłady, takie smaczki tylko dla wędrowników. ;)

## ETAP 2 – PRZEPROWADZENIE RAJDU

Po miesiącach planowania zawsze nadchodzi godzina zero – czas na realizację i zweryfikowanie w praktyce wszystkich założeń i pomysłów.

Co roku odbywa się apel, w trakcie którego inaugurujemy lub podsumowujemy rajd. Tym razem z oczywistych względów nie mogliśmy spotkać się wszyscy, ale od czego są... transmisje na żywo na Facebooku! Plan był prosty – 12 marca przeprowadzamy apel w małym gronie z zachowaniem wszystkich niezbędnych środków bezpieczeństwa i udostępniamy transmisję na profilu rajdu. Dzięki prostemu pomysłowi na transmisję live każdy mógł się poczuć, jakby był na miejscu, nie wychodząc z domu. Zachowane zostały wszystkie tradycyjne elementy – pełny apel, sztandar, rozkaz oraz złożenie kwiatów przy pomniku.

13 marca uczestnicy mieli możliwość wziąć udział w rajdzie „na żywo” na jednej z tras – w tym samym czasie, ale na różnych obszarach, dzięki czemu patrol biorący udział w grze mogły swobodnie się poruszać, nie napotykając po drodze innych patroli. W jednym momencie na rajdzie bawiło się prawie 400 uczestników. Zuchy i harcerze po raz pierwszy od dawna spotkali się nie przed ekranem komputerów, a na realnej ścieżce, pokonując kolejne metry i kilometry. Fabuła tras opracowana została na podstawie modelu przywództwa WAGGGS „Leading for her world”, który ma inspirować młodych ludzi do kierowania się wartościami, budowania postaw, utrwalania zachowań, nabywania wiedzy i umiejętności, których potrzebują, aby być liderkami i liderami we współczesnym świecie. W nocy z 13 na 14 marca wędrownicy i instruktorzy (ci ostatni już bez swych podopiecznych) mieli możliwość wziąć udział w ekstremalnej grze. Mieli nie tylko do zrealizowania wiele trudnych zadań, ale i trasę o długości (jak policzyli) prawie 40 kilometrów.

## ETAP 3 – PODSUMOWANIE

Mimo pandemii oraz nie najlepszej pogody w rajdzie wzięło udział kilkaset osób, które w aktywny i przede wszystkim bezpieczny sposób spędziły czas na świeżym powietrzu, bawiąc się, ucząc współpracy i odpowiedzialności za patrol.

Jak to bywa z nowoczesnymi technologiami – nie zawsze wszystko można przewidzieć i nie zawsze wszystko idzie po myśli organizatorów. Przeprowadzanie 11 ścieżek równocześnie w jednej aplikacji spowodowało różnego rodzaju problemy techniczne. Na szczęście nie przyćmiły one radości z przebywania ze sobą, pokonywania swoich słabości i wspólnego działania na świeżym powietrzu.

PHM. AGATA PLEWA

HUFIEC WARSZAWA-PRAGA-PÓŁDNIEM  
FB: @RAJDOLSZYNKAGROCHOWSKA



# TEŻEC

**T**o był jeden z ostatnich dni obozu. W gorące sierpniowe popołudnie zastępowi „Żbików” nic się nie chciało robić. Nagle do ich namiotu wpadł zastępowy i wysypał na pryczę zawartość przyniesionego ze sobą sporego worka. – No, chłopaki, noże w dłoń. Będziemy robić łuczynka. – Ty, mądry jesteś? Brudne korzenie na świeżo wytrzepany koc? – Nie mamy czasu do stracenia – kontynuował zastępowy. – Musimy się uwinąć, zanim Nowy zejdzie z warty. I ani pary z gęby.

Przez dłuższą chwilę pracowali w milczeniu. – To na przyrzeczenie Nowego? – zapytał Antek. – Aua! Rozwaliłem sobie rękę! – Z niewielkiego rozcięcia padały na koc pierwsze krople krwi. – Zabierz tę rękę znad pryczy, bo cały koc zapaskudzisz – polecił zastępowy, wyciągając apteczkę. – Masz, przyciśnij to i idziemy do kadrówki, żeby cię druh Słoń opatrzył. – A ty nie możesz? – Mogę, ale to nie ma sensu. Każdą ranę trzeba pokazać oboźnemu. A wy kontynuujcie, tylko najpierw tu posprzątajcie.

Miesiąc później Słoń czekał pod pokojem komendanta hufca w towarzystwie kilku instruktorów i wędrowników. Drzwi otworzyły się i wszyscy mogli zobaczyć, jaki piękny garnitur ma druh komendant. – Kojarzysz Antka z zastępu „Żbików”? – zapytał komendant. – Tak, to dobry chłopak, choć w tym roku jeszcze nie zjawił się na zbiórkach. – odpowiedział Słoń  
– Czy na obozie doszło do jakiegoś wypadku?  
– Tak, zaciął się nożem. Niegroźnie.  
– Kto opatrywał ranę?  
– Przecież wiesz dobrze, że ja.

- To teraz przeczytaj, co nam przysłał jego ojciec – komendant podał Słoniowi pismo.
- Przesądowe wezwanie do zapłaty odszkodowania? Nie rozumiem. Za niegroźne zacięcie?
- Czytaj dalej.
- Dużo tego. Powiedz mi od razu, o co chodzi.
- Po obozie Antek wylądował w szpitalu na intensywnej terapii. Nie mógł się ruszyć ani nawet przełykać. Na szczęście respirator nie był potrzebny.
- Paraliż? Cholera... Ale jaki ma to związek z mną i obozem?
- Teżec. Antek złapał teźca – wyjaśnił komendant.
- Nie żartuj sobie ze mnie. Przecież wszystkie dzieci są szczepione...
- Nie wszystkie. Czy po udzieleniu pomocy sprawdziłeś, jakie szczepienia są wpisane w karcie obozowej Antka?
- Nie.
- Otóż to. Nikt tego nie czyta. Rodzice nie zaszczepili Antka, a teraz oskarżają nas o świadome narażenie zdrowia i życia twojego podopiecznego poprzez rażące zaniedbanie polegające na niezapewnieniu właściwej pomocy medycznej. Tak jakos jest to ujęte w tym piśmie.
- To co my teraz zrobimy?
- Dobre pytanie.

\* \* \*

**Teżec jest ciężką, często śmiertelną chorobą, wywoływaną przez łaseczki teźca (*Clostridium tetani*).** Bakterie te wnikają do organizmu przez uszkodzoną skórę. W odpowiednich (beztlenowych) warunkach namnażają się a następnie wytwarzają tetanospazminę – toksynę atakującą układ

nerwowy. Choroba może zacząć się niespecyficznie – od drętwienia w okolicy zranienia, niepokoju, bólu głowy i drażliwości. Pojawia się nadwrażliwość na bodźce zewnętrzne, gdy każdy dźwięk wydaje się nieznośnym hałasem. Gdy toksyna atakuje kolejne nerwy, dochodzi do szczękościsku i wykrzywienia twarzy w tzw. uśmiechu sardonicznym, silne skurcze mięśni mogą prowadzić nawet do złamania kości. Postępująca sztywność mięśni międzybrowowych i przepony skutkuje śmiercią z powodu zatrzymania oddychania bądź krążenia. Lista objawów w żadnym razie nie została tu wyczerpana – nie ma ona służyć diagnozie, lecz raczej wyobrażeniu sobie, o jak poważnej chorobie tu mowa.

Laseczki tężca występują w układzie pokarmowym zwierząt, skąd wraz z odchodami mogą przedostać się do gleby, wody, na narzędzia itp. Tam na okazję do „ataku” mogą czekać przez wiele lat, ponieważ ich przetrwalniki są odporne na działanie czynników środowiska, środków dezynfekcyjnych, wysokiej temperatury czy czasu.

**Najskuteczniejszym sposobem profilaktyki tężca są szczepienia ochronne.** Dzięki szczepieniu organizm ma okazję nauczyć się wytwarzania przeciwciał neutralizujących tetanospazminę. Wszystkie dzieci objęte są obowiązkowymi szczepieniami przeciwężcowymi w ramach Programu Szczepień Ochronnych. Niestety, w związku z coraz liczniejszymi przypadkami uchylania się od obowiązku szczepień, nie można bezpiecznie zakładać, że powierzeni naszej opiece harcerze byli zaszczepieni.

**Nabyta po szczepieniu odporność z czasem zanika, toteż jeśli od ostatniego szczepienia przeciwężcowego do zranienia upłynęło więcej niż 5 lat, a ryzyko zakażenia jest wysokie, stosuje się wówczas tzw. szczepienie poekspozycyjne.** Polega ono na podaniu anatoksyny (nie mylić z antytoksyną), czyli inaktywowanej tetanospazminy (zwykłej szczepionki). Rozpoczyna się wówczas swoisty wyścig zbrojeń. Organizm musi nauczyć się, jak walczyć z tetanospazminą, zanim laseczki tężca wytworzą jej wystarczająco dużo, by wywołać chorobę.

Biorąc pod uwagę, jak poważną chorobą jest tężec, a także specyfikę wychowania harcerskiego, powinniśmy pamiętać, że **wiedza o dacie ostatnich szczepień przeciwężcowych naszych harcerzy jest informacją istotną w pracy instruktorskiej.** Pozwala ona podjąć świadomą decyzję, czy w przypadku niewielkiego zranienia wystarczy założyć opatrunek, czy też konieczne będzie podanie anatoksyny (należy ją podać w ciągu 72 godzin od zranienia). Na etapie planowania obozu należy mieć świadomość, że mała rana może dezorganizować pracę obozu w sposób równie skuteczny, jak np. złamanie, bowiem szczepienie poekspozycyjne wykonuje wyłącznie wykwalifikowany personel medyczny. Przydatne jest włączenie do regulaminu obozu gotowej procedury postępowania w takim przypadku oraz zachęcenie rodziców harcerzy do uzupełnienia szczepień przed obozem.

**Warto przed obozem zebrać od rodziców dzieci niezaszczepionych pisemne deklaracje dotyczące postępowania w przypadku zranienia.** Mogą polegać one na:

- wyrażeniu zgody na podanie anatoksyny – może to ułatwić podjęcie decyzji personelowi medycznemu, który bez zgody opiekuna prawnego mógłby odmówić szczepienia poekspozycyjnego,
- wyrażeniu sprzeciwu wobec podania anatoksyny – może to usprawiedliwić poprzestanie na opatrzeniu rany,
- zobowiązaniu się do odbioru dziecka na własny koszt w sytuacji zranienia,
- zobowiązaniu się do samodzielnego zapewnienia szczepienia poekspozycyjnego.

Innym rozwiązaniem może być **uzależnienie udziału w obozie od aktualnych szczepień przeciwko tężcowi** – zarówno ze względów bezpieczeństwa uczestnika, jak i organizacyjnych.

---

PWD. JAKUB M. DZIK  
KONSULTACJA:  
LEK. JOANNA WOŁODKOWICZ

# ODZNAKA SKAUTÓW ŚWIATA

Odnaka Skautów Świata (Scout of the World Award) to odznaka, którą może zdobyć każda młoda osoba (zarówno harcerz, jak i osoba niezarzeszona) od momentu wejścia w wiek wędrowniczy. Celem odznaki jest zainspirowanie młodych do zastanowienia się nad problemami świata, aby spróbowali rozwiązywać je w swoim środowisku lokalnym. To jedyna nagroda dla młodzieży przyznawana bezpośrednio przez WOSM.

Pierwszym etapem zdobywania odznaki jest **ODKRYCIE**, polegające na poznaniu globalnych problemów w jednym (lub więcej) z trzech obszarów: Rozwój, Pokój, Środowisko Naturalne oraz zrozumieniu wyzwań, jakie stoją przed ludzkością, aby problemy te zostały rozwiązane. Następnie trzeba sprawdzić, jak wyzwania te odnoszą się do lokalnej społeczności i zareagować na nie. Podczas Odkrycia, trwającego co najmniej 21 godzin, uczestnicy podczas szkoleń i warsztatów zdobywają wiedzę i umiejętności, a następnie przystępują do opracowania projektu, którego realizacja choć trochę przyczyni się do rozwiązania wybranego problemu w środowisku lokalnym.

Drugim etapem zdobywania odznaki jest **SŁUŻBA**. To czas na osobiste zaangażowanie, podczas którego zdobywający odznakę realizują długoterminowy (co najmniej 80-godzinny) projekt społeczny. W czasie pełnienia służby młodzi ludzie zyskują wiedzę, umiejętności oraz pomoce potrzebne do rozwiązywania problemów globalnych na poziomie lokalnym. Odnaka wymaga od zdobywających ją zaangażowania, by swoim działaniem starali się uczynić środowiska lokalne coraz lepszym miejscem do życia.

Po zakończeniu Służby tworzą raport działania, by dołączyć do Społeczności Odnaki Skautów Świata. Dzięki temu stają się częścią sieci młodych ludzi, którzy chcą zmieniać swoje lokalne, narodowe i ponadnarodowe społeczności. Poprzez tę sieć odkrywają mogą światowe znaczenie ruchu skautowego.

Więcej informacji o tym, jak wygląda proces zdobywania odznaki, znajduje się na stronie Odnaka Skautów Świata.

Obok prezentujemy kilka opisów służby osób, które zdobyły odznaki w ostatnim czasie, a wręczone im zostały w Dniu Myśli Braterskiej 2021 r.. Pełna lista nagrodzonych znajduje się tutaj: <https://zhp.pl/2021/24-druhen-i-druhow-nagrodzonych-odznaka-skautow-swiata-przyznawana-przez-wosm>.

Chcicie tak jak osoby z powyższych historii zdobyć odznakę i pełnić aktywną służbę na rzecz społeczeństwa i naszego otoczenia? Nic nie stoi na przeszkodzie! Zgłoście swoją chęć do zespołu SWA na adres mailowy: [swa@zhp.pl](mailto:swa@zhp.pl). Otrzymacie od nas też pomoc tutora, dzięki czemu wybieriecie służbę najlepiej dostosowaną do Was i Waszych możliwości. Zapraszamy do kontaktu!

## ZESPÓŁ ODZNAKI SKAUTÓW ŚWIATA:

AGNIESZKA MICHAŁEC, KAMILA SMYCZEK, EMILIA WADAS,  
MACIEJ CZECHOWSKI, GRZEGORZ MALCHERCZYK, JAKUB LASEK,  
KACPER RYNIÓ, DAWID SCHWANN, GRZEGORZ SKONIECZNY

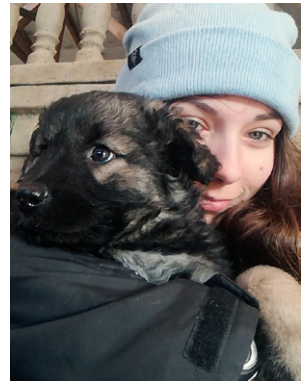


pion. Amelia NOWICKA (autorka poniższego opisu) oraz sam. Patrycja HADRIAN

Brałam udział w Odkryciu w Łodzi w grudniu 2019 r. Już podczas zajęć z planowania służby wiedziałam, że chcę ją pełnić w schronisku dla zwierząt. Od zawsze myślałam o tym, ale dopiero wtedy zyskałam motywację. Bardzo lubię zwierzęta, szczególnie psy, a dzięki Odkryciu SWA wreszcie mogłam zrealizować swoje wcześniejsze plany i zapisać się na stały wolontariat. Dowiedziałam się o dobrze działającym schronisku „Medor” w Zgierzu, które przyjmuje wolontariuszy. Zgłosiłam się tam na początku stycznia. 80 godzin, które miałam odbyć na służbie, wykonałam w przeciągu dwóch tygodni, podczas ferii zimowych. Ale to nie był koniec. Zostałam stałą wolontariuszką. Do schroniska staram się jeździć regularnie od poniedziałku do piątku oraz w wolne weekendy, przez co znacznie lepiej planuję swój czas.

Wolontariat w schronisku to nie tylko wyprowadzanie piesków na spacer, to również pomoc w sprzątaniu boksów, wybiegów, karmienie zwierząt, uzupełnianie wody do picia. Zapewnienie zwierzętom komfortu i przede wszystkim znalezienie im domu. Pomagam też w różnych akcjach i zbiorcach charytatywnych. Chętni wolontariusze przygotowują również zwierzęta do adopcji – dostają pod opiekę psa, z którym pracują, aby na przykład przełamał strach, pokonał swoje lęki, otworzył się na ludzi oraz świat, dopiero wtedy jest gotowy do adopcji. Ja jestem odpowiedzialna za dwa psy: Lolę i Flipa. Postępy piesków i ich radość dają największą satysfakcję i motywację do pracy, ale praca z nimi wymaga dużo cierpliwości i wiedzy. Bardzo przywiązałam się do tych zwierzków, zwróciłam większą uwagę na takie problemy jak

bezdomność zwierząt, niewłaściwa opieka czy krzywda, jaką mogą im wyrządzić ludzie. W rezultacie tak bardzo zżyłam się z tym miejscem, że jestem tam codziennie. Służba nauczyła mnie przede wszystkim tego, że warto poświęcić swój czas na to, aby pomóc bezinteresownie tym pieskom, a najlepszym wynagrodzeniem jest widok ich wesołych pyszczków. Pełniłam służbę już ponad 400 godzin i z pewnością będę ją kontynuować.



Patrycja Hadrian z jednym ze szczeniaków ze schroniska

sam. Paulina SELIWIAK



Naklejanie plakatów o możliwości pomocy chorej dziewczynce

Służbę w ramach Odznaki Skautów Świata rozpoczęłam w kwietniu. Sytuacja epidemiologiczna w Polsce wzrosła do tego poziomu, że wprowadzono liczne ograniczenia, m.in. zamknięto szkoły, ograniczono ruch uliczny. Trzeba było zmierzyć się z globalnymi problemami dnia codziennego.

Dla seniorów wykonywanie podstawowych czynności stało się dużym utrudnieniem, więc swoją służbę zaczęłam od pomocy osobom starszym. Raz w tygodniu jeździłam do starszej, samotnej i schorowanej seniorki w centrum Olsztyna (dojazd w dwie strony zajmował około 1,5 godziny), którą poznałam dzięki moim przyjaciółkom (zgłosiłam się kiedyś o pomoc do organizacji, do której

należą), aby następnie zrobić jej zakupy, wyrzucić śmieci czy po prostu porozmawiać, umilić jej czas i sprawdzić, jak się czuje. W razie potrzeby pomagałam też starszym sąsiadom. Początkowo moja służba przeważnie polegała na robieniu zakupów, później także w pomocy w codziennych obowiązkach, takich jak sprzątanie, robienie opłat, przygotowywanie posiłków. Ale moja służba nie ograniczyła się tylko do pomocy seniorom. Kiedy szkoły były zamknięte, prowadziłam darmowe korepetycje. Zgłaszały się do mnie osoby z młodszych klas szkoły średniej o pomoc w zrozumieniu tematów z matematyki. Oprócz matematyki pomagałam także w nauce przedmiotów zawodowych osobom z mojego technikum. Prowadziłam korepetycje w razie potrzeby, zazwyczaj było to 2–3 razy w tygodniu po ok. 1,5 godziny. Po około trzech miesiącach moja służba w ramach OSS osiągnęła wymagany czas trwania – 80 godzin (30 godz. korepetycji, 27 godz. robienia zakupów, 23 godz. pomocy w sprzątanii, gotowaniu itp.), jednakże nie przestałam na tym. Wciąż pomagam seniorom i pro-

wadzę korepetycje. Podjęłam się także zorganizowania zbiórki Szlachetnej Paczki oraz roznoszenia plakatów informujących o możliwości pomocy dziewczynce chorej na SMA. Dzięki przystąpieniu do programu OSS zdobyłam nowe umiejętności, doświadczenie oraz poznałam wartości potrzebne, aby stać się obywatelem świata. Służba pokazała mi, jak ważna i ile warta jest pomoc drugiemu człowiekowi. Pomogła mi nauczyć się czegoś nowego z pożytkiem dla społeczności lokalnej.

### druhna Joanna JAŚKOWIAK

Podczas zdobywania odznaki SWA zdecydowałam się na służbę w postaci szycia maseczek dla powiatowego szpitala w Jarocinie oraz dla szpitala w Krotoszynie (mieli dużo materiału, a brakowało osób do szycia) wraz z innymi chętnymi harcerzami i przyjaciółmi Hufca ZHP Jarocin. Zaczęłam szycie 8 kwietnia 2020 r. i poświęciłam na to 18 dni – ponad 80 godzin. Najpierw trzeba było pozyskać materiał, dlatego udostępniałam posty o akcji na Facebooku oraz rozpowszechniałam ją wśród znajomych, pytając o materiał. Po jego zdobyciu nasza koor-

dynatorka rozwoziła materiał oraz odbierała gotowe maseczki – wszystko odbywało się z zachowaniem zasad bezpieczeństwa. Z racji tego, że nigdy nie miałam styczności z szyciem (jedynie kilka przeszyć na lekcji techniki w gimnazjum) – musiałam najpierw „poznać” maszynę. Obralam taktykę szycia całymi dniami w weekendy oraz w luźniejsze dni szkolne. Później spodobała mi się nocna opcja. Szyłam od 2 do 10 godzin dziennie, zależnie od dnia. Pod koniec jednak czasami „leń wygrywał”. Po pewnym czasie włączyłam do akcji moją mamę – praca szła wtedy szybciej – jedna np. przeprasowywała materiał, a druga szyła. Wypracowałam sobie system pracy – jak przeprasowywałam maseczki, to od razu całą partię, jak wszywałam lamówkę (sznurki), to również we wszystkich. Metoda szycia każdej maseczki po kolei u mnie się nie sprawdzała. Przy-

znaję, że czasem łąpało mnie zmęczenie, monotoność męczyła, ale w takich momentach motywowała mnie myśl, że inni walczą teraz w szpitalu, a jeżeli mogę pomóc, to muszę pomóc i takim sposobem byłam dumna, że mogę realnie to robić. Co mi to dało? Myślę, że wyćwiczyłam cierpliwość, z którą miałam problem, dowiedziałam się, na ile mnie stać i w jak krótkim czasie jestem w stanie nauczyć się czegoś nowego. Na pewno nauczyłam się obsługiwać maszynę „od a do z”, z każdą maseczką szło mi coraz lepiej, maseczki wyglądały bardziej estetycznie. Mam nadzieję, że może moja maseczka uratowała kogoś przed śmiercią, że dzięki nim ludzie czuli się bardziej komfortowo oraz bezpiecznie, a przede wszystkim wiedzieli, że mają w nas wsparcie. Cieszę się, że podjęłam się tego wyzwania, które dało też korzyści innym.



Druhna Joanna Jaśkowiak w trakcie szycia



# MAŁKOWSKI TEŻ BYŁ ZE WSI!

16 stycznia odbyła się (online) konferencja „Małkowski też był ze wsi!” poświęcona harcerstwu na wsi i w małych miasteczkach. Zorganizowana została przez Szkołę Instruktorów „Quercus” Chorągwi Kujawsko-Pomorskiej i zgromadziła ponad 70 instruktorów ze wszystkich chorągwi.

**P**odczas konferencji zastępczyni naczelniczki ZHP hm. Lucyna Czechowska przypominała wnioski z konferencji sprzed 10 lat „Tam, gdzie nie jeżdżą tramwaje”, a phm. Maciej Szmit z Harcerskiego Instytutu Badawczego przekazał dane o harcerstwie wiejskim i małomiasteczkowym z badań statystycznych. Następnie w blokach dyskutowano o finansach (hm. Piotr Miara), wizerunku i sojusznikach (hm. Daria Kaczanowicz) oraz metodzie, instrumentach metodycznych i pracy z kadrami (phm. Paweł Becker).

## JAKIE WNIOSKI PŁYNĄ Z KONFERENCJI?

Po pierwsze i najważniejsze – **przez minioną dekadę zmieniło się niewiele**. Podczas wystąpienia drużyny Lucyny można było odnieść wrażenie, że to relacja z obecnej sytuacji.

Instruktor poza wielkim miastem musi godzić pełnienie funkcji drużynowego lub komendanta szczepli z jednoczesnym studiowaniem, zatem w grę wchodzi dojazd, dostosowanie

np. ferii (HAZ) do sesji egzaminacyjnej. W przypadku studiów zaocznych koliduje to z biwakami, zlotami, innymi wydarzeniami harcerskimi. A studia te odbywają się przecież kilkadziesiąt lub kilkaset kilometrów od miejsca prowadzenia jednostki.

**Współpraca ze szkołami wygląda różnie. Są szkoły bardzo przychylnie harcerzom, w których dyrektorzy sami zabiegają, by była u nich drużyna lub gromada.** Tam jest szansa na wsparcie, miejsce na harcówkę. Jednocześnie

szkoła może chcieć się „zamknąć”, naciskać, by do drużyny uczęszczały tylko te dzieci, które są uczniami danej szkoły. W mniejszych środowiskach trudniej pracuje się młodym drużynowym – na szesnasto- czy osiemnastolatka nieufnie patrzą zarówno rodzice, jak i dyrektor szkoły. A o starszą kadrę trudno – wyjeżdża na studia i nie może prowadzić jednostki. Pewnym rozwiązaniem jest drużynowy-nauczyciel. To as z rękawa w relacjach z rodzicami i dyrekcją szkoły – osoba dorosła, po odpowiednich studiach. Świetnie, jeśli nauczyciel sam chce założyć drużynę, gorzej, jeśli zostaje poinformowany: „U nas w szkole będzie drużyna i pan/i będzie ją prowadzić”, a nie ma pojęcia o harcerstwie. Taki człowiek podczas kursu potrzebuje nie tyle wiedzy o odpowiedzialności wychowawcy i rozwoju psychofizycznym dzieci (tę wiedzę już ma ze studiów i z praktyki), ale (znacznie więcej niż ten, który był w harcerstwie w młodości) wiedzy o harcerstwie, ZHP, skautingu – od symboliki krzyża, lilijki i informacji o Baden-Powellu począwszy.

Hufce, zwłaszcza te działające w miastach dużych i średnich, bardzo często zapominają o drużynach na wsiach, **brak jest specjalnego wsparcia dla takich jednostek, opieki referatów, spotkań, konferencji poświęconych specyficze pracy w środowisku wiejskim.** Przy wciąż „uciekającej” młodej kadrze instruktor w takiej sytuacji bardzo łatwo może się wypalić – nie mając wsparcia, zostaje sam. Powszechna jest sytuacja, w której drużyna kończy swój żywot w chwili, gdy drużynowy zmienia miejsce pracy/zamieszkania, przechodzi na emeryturę lub zwyczajnie rezygnuje. Wychowanie następcy jest niekiedy ogromnym wyzwaniem, często nie udaje się tego dokonać.

Dlaczego hufce nie widzą potrzeby wspierania drużyn poza wielkimi ośrodkami? Chyba często wydaje im się, że w małych miejscowościach wszystkim na harcerstwie zależy, wszyscy o nie dbają. Tak się może wydawać, bo **wizerunkowo jest łatwiej – na wsi czy w miasteczku lepiej widać działalność gromad i drużyn** – nie mając „konkurencji”, harcerze stają na warcie 1 września, 11 listopada, 3 maja, przekazują BŚP, pracują w sztabie WOŚP, włączają się w obchody Dnia Dziecka, lokalne festyny, rocznice... Gminie lub szkole zależy, by harcerze uczestniczyli w takich wydarzeniach i promocja układa się sama, dobra relacja z sojusznikami jest tu o wiele łatwiejsza niż w dużym mieście. **Nie ma konkurencji w postaci innych drużyn lub wielu organizacji młodzieżowych**, ponadto dla lokalnej społeczności „to ładnie wygląda”, gdy widać udział harcerzy w miejscowych wydarzeniach. Tak, stworzenie dobrego wizerunku, nawiązanie dobrych relacji z sojusznikami (OSP, KGW, władze gminne, inne lokalne stowarzyszenia i fundacje, kościół, szkoła, a nawet sklep wiejski) jest znacznie łatwiejsze niż w dużym mieście. Ale nie jest to stałe wsparcie – **znacznie rzadziej w tych środowiskach działają KPH.**

Finanse są zarówno atutem, jak i trudnością. Łatwiej pozyskać gminne lub miejskie dotacje, wręcz „zaklepać” sobie fundusze w budżetach lokalnych. Natomiast znacznie trudniej o sponsora lub akcje zarobkowe, bo tzw. akcja supermarket wiąże się z wyjazdem, działaniami organizacyjnymi, załatwianiem wszystkiego telefonicznie. Niby wykonalne, ale



trudniejsze niż dla drużyn wielkomiejskich. Przed wprowadzeniem programu Rodzina 500+ sytuacja materialna członków drużyn wiejskich była znacznie trudniejsza. Różnice ekonomiczne było widać w takich sytuacjach, jak wyjazd na HAL czy zakup pełnego umundurowania. To jest nadal widoczne – gdy kilka lat temu drużyny z dwóch wiejskich szczepów współorganizowały wyjazd letni wraz ze szczepem z dużego miasta, okazało się, że dla jednych górną granicą finansową jest 550 zł, dla drugich cena obozu zaczynała się od 750 zł i nikogo to nie dziwiło... No i **na wsi kalendarz letnich obozów należy dostosować do żniw, bo w czasie prac rolnych harcerze na obóz nie pojadą** – w gospodarstwie w sierpniu każda para rąk się liczy...

Zmieniła się nieco relacja ZHP – kościół. Owszem, społeczność wiejska i małomiasteczkowa nadal silniej niż w wielkich miastach utożsamia się z parafią, tradycjami katolickimi, a rola proboszcza jest większa niż w Warszawie, ale to się zmienia. **Coraz rzadziej można znaleźć księdza-drużynowego lub drużynę działającą przy parafii.**

Jednak największym problemem (poza kwestiami kadrowymi) jest wykluczenie komunikacyjne. Jeszcze dziesięć lat temu ten problem nie był sygnalizowany, dziś bardzo utrudnia działalność drużyn, gromad, szczepów i kręgów. Jeżeli członkowie drużyny mieszkają w różnych miejscowościach, na różnych końcach gminy, to spotkanie zastępu jest już wyzwaniem. **Bardzo często czas zbiórki jest silnie powiązany nie tylko z planem lekcji, ale także z rozkładem jazdy autobusów, bo po odjeździe ostatniego zbiórka jest już niemożliwa.** Spontaniczna zbiórka zastępu, gdy jego członkowie nie mają jak się wydostać ze swojej wsi? Nie wchodzi w grę. Wspólne wyjście do kina, muzeum (co jest w wymaganiach na stopnie harcerskie)? To przedsięwzięcie finansowo-logistyczne raczej na weekend, wakacje lub ferie. Co więcej, wielu harcerzy nie było nigdy w siedzibie swojego hufca, oddalonej nawet kilkadziesiąt kilometrów od ich miejscowości. Przez to drużyny te znacznie rzadziej uczestniczą w wydarzeniach hufcowych, chorągwianych lub ogólnopolskich. To kilka godzin dojazdu i dodatkowe wydatki, niekiedy podwajające koszt udziału w biwa-

ku lub zlocie. Także sami instruktorzy przez wykluczenie komunikacyjne oraz „uwiązanie” na funkcji na wiele lat nie angażują się, nie pełnią funkcji w komendach hufców, chorągwi, w zespołach centralnych...

Dobrze, że taka konferencja została zorganizowana, że instruktorzy z różnych zakątków Polski mogli ze sobą porozmawiać za pośrednictwem internetu – na spotkanie na żywo wielu nie zdecydowałoby się ze względu na odległość. Wielu z nich odczuło ulgę – dotąd nie mieli kontaktów z instruktorami, którzy mają podobne problemy, nagle usłyszeli od kilkudziesięciu innych drużynowych „ja mam tak samo!”. To było bardzo potrzebne.

## CO TERAZ?

Władze centralne ZHP nie wpłyną na sytuację finansową rodzin na wsi, nie zmniejszą wykluczenia komunikacyjnego. Ale Program Wsparcia Drużyn Wiejskich, zrozumienie wielu bolączek tych jednostek, angażowanie ich w działania hufca, chorągwi, spotkania metodyczne – tak, to jest potrzebne i oczekiwane. **Bo na wsi nie jest harcersko gorzej ani lepiej. Jest po prostu inaczej.**

PHM. PAWEŁ BECKER

KOMENDANT 67 WĄBRZESKIEGO  
SZCZEPU HARCERSKIEGO IM. MIKOŁAJA Z RYŃSKA  
HUFIEC TORUŃ

TELEFON WSPARCIA  
**669 116 116**

# MISJA ZHP – KOLEJNE ROZDANIE?

Przeglądałam aktualności ZHP, poszukując pewnego ogłoszenia i znalazłam coś, co mnie zaintrygowało: konsultacje nowego sformułowania Misji ZHP. Obudziły się wspomnienia z lat 2004–2005, kiedy to miałam zaszczyt w doborowym gronie pracować nad Strategią Rozwoju ZHP do roku 2009. Szczególnie w pamięci utkwiło mi cyzelowanie sformułowania Misji i satysfakcja z efektu końcowego.

Przejrzałam archiwum i okazało się, że nie tylko brałam udział w dyskusji nad tym jednym zdaniem, ale też tłumaczyłam na polski materiały WOSM-u, zgromadziłam misje rozmaitych organizacji skautowych oraz pracowałam nad FAQ dla Misji. Takie szczegóły z czasem mi się zataryły, ale nie sama Misja.

**Dlaczego wtedy uznaliśmy, że potrzebujemy nowego sformułowania?** Rozpoznawalność ówczesnej Misji była zerowa, było to kolejne długie, wielopiętrowe zdanie, jakich wiele mamy w Statucie, nawiązujące do Misji WOSM.

Misją Związku Harcerstwa Polskiego jest przyczynianie się – przy pomocy metody harcerskiej – do rozwoju młodych ludzi w taki sposób, aby w pełni mogli wykorzystać swoje możliwości duchowe, intelektualne, społeczne i fizyczne jako jednostki, jako odpowiedzialni obywatele – członkowie wspólnot lokalnych, narodowych i międzynarodowych.

Strategia rozwoju Związku Harcerstwa Polskiego  
w latach 1999–2007

W „Najczęściej zadawanych pytaniach” na pytanie, czy dotychczasowa Misja była zła, odpowiedzieliśmy:

*Chcemy, żeby misja była na tyle krótka, żeby każdy instruktor ją znał, rozumiał i mógł się do niej odnosić w swoim działaniu. Chcemy, żeby*

*misja nie była dokładnym, kompleksowym zapisem celów ZHP, ale żeby podkreślała to, co jest dla nas obecnie najważniejsze. Chcemy, żeby to samo sformułowanie misji mogło być kierowane do instruktorów ZHP, młodych ludzi, którzy rozważają wstąpienie do ZHP, rodziców naszych harcerzy i do partnerów zewnętrznych.*

Po zapoznaniu się z ówczesną wiedzą, czym jest misja, czym się różni od wizji, od celu, po co i jak ją definiują organizacje lub przedsiębiorstwa, po przeanalizowaniu Misji WOSM, WAGGGS, organizacji skautowych z Europy i reszty świata, zaczęliśmy pracę. Ciężliśmy i ścinaliśmy tak długo, aż została esencja, każde słowo musiało się obronić – czy jest niezbędne, co wnosi, czy pasuje do reszty. **Czy całość jest zrozumiała dla różnych odbiorców bez wielostronicowego komentarza.**

W zespole mieliśmy pedagogów, lingwistów, kształceniowców, harcerskich praktyków, ale też analityków, każdy miał swój wkład w dyskusję, dodając inną perspektywę.

W efekcie uzyskaliśmy sformułowanie składające się z charakterystyki i misji, które miały funkcjonować razem, zarówno w Statucie, jak i w materiałach informacyjnych. Znowu sięgnę do FAQ:

*Misja jest poprzedzona charakterystyką organizacji, dzięki której wiadomo, czyja to jest misja – organizacji, która w ten właśnie sposób definiuje swój charakter, swoją działalność. Wydaje się, że wszyscy wiedzą, co to jest ZHP, jednak z rozmów z osobami spoglądającymi na nas z zewnątrz wiemy, że wyobrażenia wielu ludzi mocno odbiegają od tego, jak my sami siebie postrzegamy. Co więcej – nawet w gronie instruktorów ZHP są osoby, które inaczej rozumieją zadania i charakter naszej organizacji.*

Wnioskowaliśmy wtedy, żeby Misja stała się częścią Statutu i tak się stało, z pewnymi korektami – charakterystyka została rozbita na trzy części,

a sama Misja została ujednolicona stylistycznie z resztą Statutu. I tak doszliśmy do stanu obecnego:

**Misją ZHP jest wychowywanie młodego człowieka, czyli wspieranie go we wszechstronnym rozwoju i kształtowaniu charakteru przez stawianie wyzwań.**

Mamy rok 2021 i jesteśmy zaproszeni do konsultacji projektu nowego sformułowania. Skrzywienie zawodowe kazało mi zacząć od ustalenia powodów do zmiany – co autorzy chcieli osiągnąć, porównać je z tymi, które kierowały nami 15 lat wcześniej i spojrzeć na nową propozycję z tych dwóch perspektyw. Formularz konsultacyjny, dostępny na stronie ZHP, wskazuje na kilka powodów:

- Spójność Misji, Podstaw Wychowawczych i opisu Harcerskiego Systemu Wychowawczego
- Przybliżenie Misji ZHP do Misji WOSM
- Rozszerzenie Misji ZHP o odpowiedź na pytanie „po co wychowujemy młodego człowieka?”
- Podkreślenie odpowiedzialności młodego człowieka za swój rozwój.

Zacznę od kwestii prostszych. Każde pokolenie ma swoje priorytety. **Nasz zespół skupił się na kształceniu charakteru i na używaniu wyzwań jako głównego narzędzia w odpowiedzi na ówczesne zjawiska obserwowane w organizacji.** Znowu sięgnę do naszego FAQ:

*Czy wszechstronny rozwój jest możliwy bez kształtowania charakteru?*

*Według podręczników kształtowanie charakteru jest częścią wszechstronnego rozwoju, ale jak to z podręcznikami bywa, życie jest bardziej skomplikowane. Chyba każdy z nas jest w stanie pokazać przykład osób, instytucji, które mają na celu rozwój młodego człowieka, ale jednak nie skupiają się na kształtowaniu charakteru.*

*Dodatkowo chcieliśmy podkreślić kwestię charakteru, gdyż wielu naszych partnerów, przede wszystkim rodzice naszych harcerzy, właśnie pracę nad charakterem cenią w harcerstwie najbardziej.*

Nowy zespół uznał, że dzisiaj ZHP potrzebuje zwrócić uwagę na fakt, iż nie sposób wychować harcerzy wbrew ich woli, bez ich zaangażowania i inicjatywy, że to oni decydują o jakości efektu końcowego. Trudno mi z oddali (mieszkam na stałe w Irlandii) dyskutować z tą diagnozą, przyjmując więc, że tak właśnie jest. Nie jestem jednak przekonana, że zmiana „rozwoju” na „samorozwój” rzeczywiście daje zakładany efekt.

**Dodanie do Misji określeń, kogo wychowujemy, jest efektem rozdzielenia charakterystyki od Misji i pozbawieniem jej tamtego kontekstu.**

W okrojonej postaci może ona wyglądać niepełnie, zwłaszcza gdy się ją umieści obok Misji WOSM i WAGGGS. Niestety efekt końcowy pozbawił sformułowanie Misji jej głównych walorów – zwięzłości, zrozumiałości i zastosowania neutralnego, współczesnego języka.

Szczególnie mam problem z dążeniem do harcerskich ideałów i ze stawianiem się szczęśliwym. Otwieram Statut ZHP i sprawdzam, co się kryje za harcerskimi ideałami – oprócz Prawa Harcerskiego dostaję długą listę sformułowań. Otwieram nowy opis HSW – spośród wszystkich ideałów, które nam przyświecają, szczególnie opisane są trzy. Czyli jest ich więcej. W poprzedniej dekadzie zauważyliśmy: *Na pytanie, jaka jest misja ZHP, niewiele osób potrafi odpowiedzieć. A raczej, każdy odpowiada inaczej, intuicyjnie, samemu z własnej perspektywy formułując, co jest w ZHP najważniejsze. Uznaliśmy, że potrzebne jest nam jedno, wypracowane wspólnie sformułowanie.* Dzisiaj w miejsce „misja ZHP” wpisałabym „harcerskie ideały, do których ma dążyć harcerz” i wszystko będzie nadal pasować – z bogactwa wartości, które wpisujemy sobie na sztandary, każdy może wybrać te subiektywnie najważniejsze. Czyli potrzebny jest komentarz, żeby być pewnym, że każdy zrozumie to tak samo...

A dlaczego nie chciałabym, żeby w efekcie naszych starań harcerz stawał się szczęśliwy? Po pierwsze – jest w tym określeniu założenie, że na starcie szczęśliwy nie jest. A po drugie – nie wiem, czy jest w mądrych książkach jedna definicja szczęścia, więc nie wiem, co konkretnie mają autorzy na myśli. Czy każdy zrozumie to tak samo? Nie jestem w stanie odnieść się do priorytetu spójności Misji z resztą dokumentów, bo nie mam dostępu do analiz wskazujących, gdzie tej spójności brak.

Pozostawiłam sobie na koniec aspekt przybliżenia do Misji WOSM, bo skauting to jest temat szczególnie mi bliski.

**Czy dotychczasowa Misja ZHP nie jest zgodna z misją światowego skautingu?** Jest inna. Nasza misja prowadzi dialog z powszechnym postrzeganiem harcerstwa, organizacji, która jest obecna od ponad stu lat, która jest mocno logistycznie powiązana z formalną edukacją, ale jednak nią nie jest. Nie była ona planowana jako komunikat na forum międzynarodowym.

**Według mnie Misja WOSM jest przegadana, przepisuje innymi słowami cel światowego skautingu** i na dodatek stworzono do niej osobny dokument, opisujący słowo po słowie, jak należy tę misję rozumieć. Nie zaskakuje mnie to, bo chodzi o przekazanie jednakowego komunikatu do 171 organizacji członkowskich, które posługują się różnymi językami, działają w różnych kulturach. Nie można przyjąć, że jakiś kontekst jest oczywisty, poza spuścizną Baden-Powella, dlatego władze WOSM zdecydowały dmuchać na zimne i wszystko zdefiniować. Tłumaczenie tego dokumentu było nie lada wyzwaniem ze względu na wagę każdego słowa.

Zastanawiające jest to, że dziewczęta z WAGGGS potrafiły wyrazić się zwięźle – widać nawet na międzynarodowym forum można mieć różne podejścia, WAGGGS skupia się na efekcie końcowym swoich działań, pomijając sposób dochodzenia do celu.

W 2005 r. przyjęliśmy rozwiązanie pośrednie, skupiliśmy się na sposobie, w jaki ZHP powinien oddziaływać na młodych ludzi, ale zastosowaliśmy podobnie jak WAGGGS lakoniczny styl. **Nie wiem, dlaczego dzisiaj to WOSM stał się głównym źródłem inspiracji i jego rozgadana stylistyka bierze górę.** Miałam nadzieję, że związane jest to z ważniejszą zmianą, jaką byłoby zbliżenie naszego rozumienia metody harcerskiej i programu harcerskiego do tego, na co umówili się skauci z całego świata, jednak w konsultowanych nowych Podstawach Wychowawczych tego nie widzę. Piedestał, na którym znalazły się „tradycyjne” metody harcerskie, to temat na osobne rozważania.

Nie sądzę, żeby zmiana sformułowania Misji, a nawet zmiana treści Misji wzbudziła w organizacji takie emocje, jak ewentualna zmiana zapisów Prawa, Przyrzeczenia czy opisu metody. Nie każdy ma do niej taki sentyment, jak osoby, które go w roku 2005 przedstawiały do zatwierdzenia Zjazdowi ZHP. Myślę, że jednak warto się zastanowić, czy kierunek zaproponowanych zmian rzeczywiście w oczekiwany sposób zmieni jakość harcerskiego wychowania i wizerunek ZHP na zewnątrz.

---

HM. ANITA REGUCKA-FLEMING

## PROPOZYCJA NOWEJ MISJI ZHP

(GRUPY KONCEPCYJNEJ DS. PODSTAW WYCHOWAWCZYCH)

Misją ZHP jest wychowywanie młodego człowieka, czyli wspieranie go we wszechstronnym samorozwoju przez stawianie wyzwań, tak aby dążąc do harcerskich ideałów stawał się szczęśliwy i współtworzył lepszy świat.



# CO Z TYM NOWYM SIM-EM?

W ostatnich tygodniach kwestia reformy Systemu Instrumentów Metodycznych rozpała naszą harcerską społeczność do czerwoności. Można było odnieść wrażenie, że ZHP podzielił się na dwa obozy: zwolenników i przeciwników nowego SIM-u. Jedni zbierali poparcie dla największej w dziejach ZHP petycji (z tego miejsca pozdrawiam serdecznie hm. Antka Kurka, namiestnika harcerzy z Mokotowa, której inicjatywa zebrała w kilka dni 732 podpisy, co stanowi 8% instruktorów ZHP, w tym 279 drużynowych, co stanowi 6% wszystkich drużynowych ZHP), aby system przyjąć i poprawiać „w biegu”. Drudzy pisali listy otwarte i kilkunastostronicowe recenzje wyrażające metodyczne wątpliwości, postulując przy tym przedłużenie pilotażu i wydłużenie okresu do namysłu. **Obie strony były pełne dobrych chęci i determinacji. Na szczęście na wirtualnej „sali obrad” okazało się, że tych pierwszych (dobrych chęci) znalazło się więcej, niż tej drugiej (determinacji).**

## KOMPROMIS

Obradująca w dniach 17–18 kwietnia 2021 r. Rada Naczelna ZHP doprowadziła w kwestii instrumentów metodycznych do historycznego kompromisu, na którym skorzystają wszyscy, a przede wszystkim drużynowi. Przedyskutowano i przegłosowano szereg pytań kierunkowych, z których najważniejsze dotyczyły:

1. **Powtórnego pilotażu** – uznano, że mimo niesprzyjającego roku pandemicznego zebrane dane mogą być podstawą do podjęcia decyzji o kształcie SIM i tzw. rozszerzony pilotaż nie jest potrzebny.
2. **Ujednolicenia nazw zespołowych instrumentów metodycznych** – uznano, że bez względu na metodykę będą one nosić wspólną nazwę. Nie ustalono wprost, że będą to

„tropy”, choć żadna inna propozycja na razie nie padła.

3. **Powiązania zespołowych instrumentów metodycznych ze stopniami harcerskimi** – uznano, że obowiązkowym elementem prób na stopnie powinno być działanie w małej grupie, nie zaś samo zdobywanie odpowiedników dotychczasowych zadań zespołowych, projektów czy znaków służb. Niemniej dla chętnych środowisk będzie możliwość realizowania tej części wymagań próby właśnie poprzez „tropy”.
4. **Wprowadzenia nowego instrumentu metodycznego – wyzwań** – doceniając wagę rozwoju duchowego i emocjonalnego, uzupełniono katalog instrumentów o nowe narzędzie, które można (ale nie trzeba) wykorzystać podczas prób na stopnie harcerskie dla realizacji tej części idei próby.
5. **Wprowadzenia „wyróżnika” dla harcerzy starszych** – uznano za korzystne dodanie nieobowiązkowej próby dla harcerzy starszych, która będzie ich wprowadzała w tajniki tej metodyki. Nie przesądzono jeszcze o tym, czy wyróżnik będzie w formie naramiennika, czy np. naszywki.

## ELASTYCZNOŚĆ I ZAUFANIE

Złośliwi obserwatorzy twierdzą, że tyle w powyższych decyzjach nieobowiązkowości, że efekt przypomina bardziej dodatek do gry planszowej niż spójny system. Moim zdaniem jednak w tej elastyczności tkwi wartość podjętego kierunku postępowania. **Kompromis przynosi możliwość działania w oryginalnie zaproponowanej konstrukcji nowego SIM tym, którzy tego pragną, pozostawiając jednocześnie możliwość zastosowania alternatywnych rozwiązań wobec tropów i wyzwań tym, którzy nie mają do nich przekonania.** Podobna taktyka „sytego wilka i całej owcy” dotyczy „wyróżnika” starszoharcerskiego – środowiska zainteresowane tym rozwiązaniem

będą mogły z nim pracować, sceptycy bez trudu je pominają, skupiając się od razu na trzecim stopniu harcerskim. Decyzje będzie podejmował drużynowy, znający swoich wychowanków i ich potrzeby najlepiej.

Mimo że jako szefowa Zespołu Projektowego ds. Reformy Instrumentów Metodycznych (ZIM) „wchodziłam” na tę zbiórkę z bardziej sztywnym rozwiązaniem, co do którego byłam przekonana w 100%, cieszę się, że Rada Naczelna zdecydowała inaczej. Jestem głęboko przekonana, że nikogo nie można „zbawić na siłę” i samo opracowanie skutecznych, intuicyjnych i atrakcyjnych narzędzi jest wystarczającym sukcesem. **Zostawienie większej przestrzeni na indywidualne decyzje drużynowych ma tę wartość dodaną, że każdy z nich dostosuje je na własną miarę, i w ten sposób uczyni je bardziej „swoimi”.** Jeśli dalej będziemy kontynuować jako ZHP budowanie struktur wsparcia metodycznego oraz wspólnot metodycznych, to ewentualne ślepe zaułki wynikające z jednostkowych decyzji szybko zostaną skorygowane.

## NOWA NADZIEJA

Będąc z natury optymistką, mam nadzieję, że weekendowe decyzje są początkiem większej zmiany w naszej harcerskiej mentalności. Chcę wierzyć, że **częściej niż dotychczas będziemy się liczyć ze zdaniem kluczowych harcerskich wychowawców – drużynowych**, a także bez względu na różnice poglądów szukać wspólnego mianownika w nawet najbardziej gorących dysputach.

Z radością patrzę w przyszłość i z ekscytacją czekam na nowy rok harcerski, w którym nowymi instrumentami metodycznymi rozpocznie działalność zakładana właśnie przeze mnie gromada zuchowa. Trzymajcie za mnie kciuki!

---

HM. LUCYNA CZECHOWSKA  
SZEFOWA ZESPOŁU PROJEKTOWEGO  
DS. REFORMY INSTRUMENTÓW METODYCZNYCH

# CZY MAMY TĘ MOC?

**G**orąca dyskusja o reformie Systemu Instrumentów Metodycznych (SIM) nie była ani pierwszą, ani ostatnią. Była za to drugą, w trakcie której pojawiła się ogromna petycja instruktorów i instruktorek (pierwszą była petycja w sprawie transmisji wyborów Naczelnika ZHP). Obie te petycje zebrały ogrom podpisów i osiągnęły zakładane cele. I jest to dobry moment na refleksję o sposobie dokonywania zmian w ZHP.

Zacznijmy od święta każdej demokracji: wyborów. W ZHP wybory bezpośrednie mamy jedynie w hufcach. Na zjazdy chorągwi i Związku jeżdżą wybierani w środowiskach reprezentanci i to dopiero oni wybierają władze. Nic dziwnego – trudno sobie wyobrazić, by w obradach brało naraz udział ponad dziewięć tysięcy instruktorów i instruktorek (abstrahując od pandemii). Niestety, może to prowadzić do „rwania się” połączeń „dołów” z „górami”. Wzajemna komunikacja staje się wybiórcza i wyrywkowa, co prowadzi do niezrozumienia i napięcia. A może być jeszcze gorzej, gdy prowadzi do decyzji niezgodnych z głosem większości.

Projekt SIM niemal to właśnie spotkało. Decyzje zjazdu były jasne: potrzebujemy reformy i mamy jej dokonać w tej kadencji. Rozumiem konstruktywną krytykę, jeżeli wspólnym celem jest wypracowanie lepszego projektu. Niestety, **w mojej ocenie zbyt wiele wpływowych osób nawoływało do zaniechania lub drastycznego ograniczenia dokonywanych zmian**, nie proponując nic w zamian. Głosy te zaburzyły proporcje – mogło się wydawać, że większość jest przeciw. To była iskra, która sprawiła, że zaangażowałem się w promowanie petycji o wprowadzenie nowego SIM „bez zasadniczych zmian” i poprawiania w trakcie.

Petycję w ciągu ośmiu dni podpisało 732 instruktorów, co stanowi ponad 8% wszystkich instruktorów i instruktorek ZHP. Pomogło to ustabilizować proporcje w dyskusji. Została wywarta presja na Radę Naczelną, dzięki czemu chętni będą mogli korzystać z właściwie wszystkich zaproponowanych w projekcie pomysłów (m.in. tropów i wyzwań).

Niemal takie samo poparcie (725 podpisów) zebrała wcześniej petycja o przeprowadzenie transmisji obrad Rady Naczelnej, na której wybierano nowego Naczelnika ZHP. Już sam fakt, że o coś, co stało się w ZHP standardem (transmisje z wyborów), trzeba dodatkowo walczyć, pokazuje, że bez aktywnej postawy obywatelskiej możemy czasem stracić coś, co wydaje się oczywiste.

## **Czy teraz w każdej kontrowersyjnej sprawie powinna powstawać petycja?**

Przy mądrym i włączającym zarządzaniu – absolutnie nie. Związek jest dobrem wspólnym. Delegaci ustalają, kto w naszym imieniu ma kierować organizacją. Ale instruktorski głos musi wybrzmiewać! Mamy tu już pokaźny dorobek w postaci konferencji i konsultacji na ważne tematy. Ale to najwyraźniej za mało. Istnieją jeszcze inne narzędzia, które mogą nam pomóc. Zróbmy ich krótki przegląd.

W wielu miastach i gminach funkcjonują budżety obywatelskie, w których to mieszkańcy (nawet niepełnoletni!) mogą decydować o tym, na co chcą wydać część pieniędzy z ich podatków. **W naszych realiach mogłyby to być części budżetów hufców lub chorągwi, o których mógłby zdecydować instruktor, a nawet zuch!**

Kolejne miasta organizują panele obywatelskie, gdzie losowo i reprezentatywnie dobrani obywatele mają okazję zapoznać się z rzetelnymi danymi eks-

pertów, porozmawiać ze sobą i zrozumieć perspektywę innych ludzi, a wreszcie wypracować decyzje kierunkowe dla władz w konkretnych sprawach (np. w kwestii polityki klimatycznej). Może właśnie tak powinniśmy rozwiązać nasze spory światopoglądowe: o alternatywne rotę Przyrzeczenia i Obietnicy, o miejsce osób LGBT+ w ZHP albo o nowe redakcje Prawa Harcerskiego czy Prawa Zucha?

**Te narzędzia są o tyle godne rozważenia, że mogą zaangażować także szeregowych harcerzy.** Byłaby to świetna realizacja Podstawowej Zasady WOSM, która brzmi „Skauting jest Ruchem młodych, wspieranych przez dorosłych; nie jest Ruchem dla młodych zarządzanym jedynie przez dorosłych”. Mamy już zrobione dobre pierwsze kroki na tej drodze: przy Naczelniczce ZHP działała Rada Drużynowych, daliśmy czynne prawo wyborcze na zjazdach hufców przybocznym—instruktorom, w projekcie Zespołu Statutowego znajdziemy pomysł uczestniczenia w zjazdach także wędrowników.

Rozwijanie takiego angażowania instruktorów i zwykłych członków może być odpowiedzią na pytanie, **jak zarządzać ogromną organizacją bez wyniszczających napięć?** Jak połączyć różne wrażliwości i oczekiwania. Ale także może być szansą na naukę w działaniu aktywnej postawy obywatelskiej, która jest przecież jedną z naszych kluczowych wartości. Chcemy zmieniać świat? Zacznijmy zmieniać naszą organizację.

---

HM. ANTONI KUREK „KURSON”

NAMIESTNIK HARCERZY  
HUFIEC WARSZAWA-MOKOTÓW

**P**amiętacie? Coraz mniejsza liczba instruktorów te czasy pamięta. A były one bardzo ciekawe. Przypomnę. W sobotę chodziliśmy do szkoły. Zazwyczaj tego dnia mieliśmy mniej lekcji, ale przed 12.00 rzadko byliśmy wolni. Pamiętacie? Nie było telefonów komórkowych, GPS, internetu i wszystkich udogodnień XXI wieku. Pamiętacie? Samochód był dobrem niedostępnym dla przeciętnego obywatela, dopiero masowa produkcja „maluchów” tę sytuację trochę zmieniła. Ale nadal posiadanie samochodu świadczyło, że jego właściciel należał do swojej elity społeczeństwa.

Jak więc organizować w takiej sytuacji w latach 60. i pierwszej połowie lat 70. XX wieku rajdy, biwaki, wycieczki? Jak? No właśnie – dla chętnego nic trudnego. Posłuchajcie...

Mieliśmy dobre, zaprzyjaźnione dyrekcje szkół. Działaliśmy przecież w szkołach. Komendant szczepla pisał podanie z prośbą o zwolnienie z sobotnich (a czasem i piątkowych) zajęć swoich harcerzy. A miła pani dyrektor wyrażała zgodę. Czasem pomarudziła, że zgodę musi jeszcze zaakceptować wychowawca... Wtedy mogliśmy wypożyczyć w piątek rano autokar (lub wsiąść do pociągu) i pojechać gdzieś w Polskę. Tak ułożyć trasę rajdu, by o odpowiedniej godzinie trafić na przykład na stację kolejową, by dojechać w niedzielę po południu do Warszawy. Trzydniowy rajd, trzydniowe wyrwanie się z miasta na wędrownkę – duża radość.

A że ta połączona była z harcerską przygodą, z poznawaniem zabytków, z ćwiczeniem samodzielności (harcerze starsi musieli zorganizować cały program), nie muszę dodawać, a więc i opisywać.

Ale przecież te zwolnienia nie mogły być zbyt częste. Od czego jest noc? Rajd nocny – szło się zazwyczaj w ciszy. Gdzieś z oddali słycać było szczekanie psa albo gwizd lokomotywy. To zupełnie nieprawdopodobne, z jak daleka w nocy było słycać różne dźwięki. Wędrownka z mapą, wędrownka z opisem trasy, a mieliśmy jeszcze dodatkowe atrakcje, gdy ktoś zorganizował nocne wielokilometrowe zawody na orientację. Czasa-





# RAJDY, BIWAKI, WYCIECZKI...

mi rajd to przejście trasy aż do rana, czasem spaliliśmy gdzieś od północy w stodole. To była jeszcze jedna przyjemność takiego rajdu. Bardzo dobrze znałem Lasy Celestynowskie, ale widziałem je w nocy.

Zawsze organizowaliśmy zimowisko – wyjazd wieczorem pierwszego lub drugiego dnia świąt Bożego Narodzenia, powrót 6 stycznia, bo 7 stycznia zaczynaliśmy zajęcia w szkole. Krótko. Wymyśliliśmy więc też „wiosenniska” – ferie wielkanocne trwały sześć dni, można było wyjechać do schroniska młodzieżowego lub naszej chorągwaniej szkoły instruktorskiej w Starej Dąbrowie w środku Puszczy Kampinoskiej. To była nasza szansa na kolejny kontakt z przyrodą.

Nie było takich zwykłych biwaków? Takich pod namiotami? Dawno, dawno temu, w czasach, o których piszę, nie. Kupowaliśmy w pierwszej kolejności wyposażenie obozów stałych, małe turystyczne namioty stały się dla nas dopiero niezbędne, gdy zaczęliśmy organizować zagraniczne obozy wędrownie – gdzieś tak około roku 1975. Te nasze wcześniejsze biwaki były raczej rajdami – przejść, ile się da wieczorem w sobotę, spanie w stodole (lub kilku stodołach) i ciąg dalszy do południa w niedzielę, aby jeszcze wrócić do domu na obiad.

Do tego zestawu naszych wędrówek w okolicach Warszawy dopiszmy te dalsze – w czasie wakacji, obozy wędrownie

i rajdy z obozów stałych – mieliśmy w nogach w ciągu roku wiele, wiele kilometrów. To inny temat.

Dlaczego o tym piszę dziś? Bo w czasie pandemii moglibyśmy w harcerstwie trochę wrócić do tamtych czasów. Pewnie nie do spania w stodołach, bo takich, w jakich my nocowaliśmy, dziś już nie ma (stałe pytanie gospodarza: – Ale czy wy to aby na pewno nie palicie?). W dobie aktualnych możliwości, gdy w większości rodzin są samochody i dzieci mają komórki, zorganizowanie wypraw, wypadów, wycieczek (ładnie je nazywaliśmy wykapkami), wędrowanie, spanie pod namiotami, gotowanie na świeżym powietrzu jest nie tylko możliwe, ale i konieczne.

Tamte czasy nie wrócą, ale te nowe mogą też być bardzo atrakcyjne.

---

HM. ADAM CZETWERTYŃSKI

PRENUMERATA

2021



# Odzież i akcesoria dla twojej drużyny



Bluzy



Polary,  
kurtki,  
softshelle



Koszulki,  
polo



Naszywki,  
plakietki



Kubki,  
butelki,  
termosy



Projekty  
graficzne



Suwaki  
do chust



Przypinki



Chusty



Smycze



Czapki



Plakaty



W drewnie



Notesy

Zainteresowany? Napisz do nas na [koszulki@scouties.pl](mailto:koszulki@scouties.pl), [facebooku](#) lub [instagramie](#).

Nie znalazłeś swojego produktu? Daj znać, przygotujemy go specjalnie dla Ciebie!

## Odwiedź nasz sklep internetowy



[scouties.pl](http://scouties.pl)

[facebook.com/scoutiesclothing](https://facebook.com/scoutiesclothing)

[instagram.com/scouties.pl](https://instagram.com/scouties.pl)

TO MIEJSCE CZEKA NA TWOJĄ REKLAMĘ  
REKLAMA@CZUWAJ.PL

	<b>NASZYWKI I PLAKIETKI HARCERSKIE</b>		
		<b>HARCERSKIE KANGURKI I POLARY Z HAFTEM</b>	
			<b>KOSZULKI Z NADRUKIEM</b>
	<b>HARCERSKIE WARSZTATY KOSZULKOWE HAL 2019</b>	<b>PRACOWNIA HAFTU I NADRUKÓW DLA HARCERZY</b> <a href="http://www.dzikikot.pl">www.dzikikot.pl</a> 601 580 312	

**REDAKTOR NACZELNY:**  
hm. Grzegorz Catek  
naczelnym@czuwaj.pl  
501 GCALEK

**ZASTĘPCY  
REDAKTORA NACZELNEGO:**  
hm. Halina Jankowska  
misia@czuwaj.pl  
hm. Adam Czetwertyński  
adam@czetwertynski.pl

**KONTAKT Z REDAKCJĄ:**  
ul. Konopnickiej 6, p. 103  
00-491 Warszawa  
czuwaj@zhp.pl  
ew. telefon: 22 33 90 759



**STALI WSPÓŁPRACOWNICY:**  
hm. Lucyna Czechowska  
hm. Rafat Klepacz  
hm. Ewa Lachiewicz-Walińska  
hm. Hanna Musur-Bzdak  
hm. Ryszard Polaszewski  
hm. Anita Regucka-Fleming  
phm. Piotr Rodzoch (foto)  
hm. Andrzej Sawuła

**WYDAWCA:**  
Główna Kwatera ZHP

**KONTO DO WPŁAT NA PRENUMERATĘ:**  
4 Żywioty sp. z o.o.  
55 1140 1010 0000 5397 6800 1002

**ZDJĘCIA W NUMERZE:**  
Piotr Rodzoch lub archiwum redakcji,  
pozostałe – wg podpisów

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów i śródtytułów. Redakcja nie płaci honorariów autorskich – wszystkie teksty i zdjęcia powstają społecznie. Nadesłanie tekstu jest równoznaczne z akceptacją powyższych zasad.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

## Zapraszamy na obóz nad Bałtykiem!

# POBIEROWO

Letnia Baza Obozowa Hufca ZHP Konin oferuje:

- najlepsze położenie w lesie sosnowym 300 metrów od plaży!
- nowe namioty,
- pyszną kuchnię,
- bardzo dobre warunki sanitarno-bytowe,
- przystępne ceny!



**NAJLEPSZE MIEJSCE NA OBÓZ DLA CIEBIE!**

ZWIĄZEK  
HARCERSTWA  
POLSKIEGO

HUFIEC  
KONIN  
IM. SZARZYCH SZEREGÓW

ul. Harcerska 4, 62-510 Konin  
tel. 63 243-19-20, kom. 602-757-637  
[www.pobierowo.konin.zhp.pl](http://www.pobierowo.konin.zhp.pl)  
[www.konin.zhp.pl](http://www.konin.zhp.pl) [konin@zhp.wlkp.pl](mailto:konin@zhp.wlkp.pl)

**NAKLAD:**  
600 egz. (papierowy)  
+ cyfrowy (dostępny na [www.czuwaj.pl](http://www.czuwaj.pl))

**Zamawiając chusty, należy podać:**



**ZAMAWIAJ NA**  
**zamowienia@4zywioly.pl**

Zamówienia przyjmowane są od 10 sztuk. Liczba chust dwukolorowych musi być parzysta.  
Przybliżone ceny chust to: dwukolorowa - 8,50 zł, lamówka - 10 zł, skautowa - 12 zł (ceny brutto).  
Chusty z haftem i nadrukiem wyceniane są indywidualnie.